Numer pojedyńczy kop. 20.

ŚWIAT

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Rok V. WARSZAWA. Dnia 4 Czerwca 1910 r. KRAKÓW. № 23.

FABRYKA TABACZNA
„NOBLESSE"
Kalinowski i Przepiórkowski
Hotel Europejski.

PIERWSZY W KRAJU ZAKŁAD
Artystycznej Inkrustacyi i Mozajki
p. z. NATALII BOBER
Warszawa, Wspólna 47 A tel. 72-87.
Dyplomy uznania i Wielkie złote medale Lublin, Częstochowa
Przyjmuje obstalunki z zakresu meblarstwa i galanteryi, na składzie gotowe przedmioty ozdobione inkrustacyą.

polecają wina zagraniczne i krymskie jak również koniaki, likiery araki, wódki i porter angielski po cenach możliwie niskich.
Sprzedaż **Hurtowa i detaliczna.**
Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco.
WARSZAWA, **Nowo-Senatorska № 6,**
Telefon № 24-12.
Wacław RAGO Hurtowy Skład WIN
Główny skład win Bordowskich firmy **L. TAMPIER & C-ie**

Żądajcie **KONIAK SZUSTOWA** wszędzie.

SZAMPAŃSKIE „IRROY"

Wody Mineralne Naturalne
ŚWIEŻEGO CZERPANIA

sole do kąpieli, ługi, szlamy i ekstrakty nadeszły
DO APTEKI **E. FILLEBORNA**
Marszałkowska № 87, róg Wspólnej telefon 14-79.

PIERWSZA W KRAJU
Fabr. Przyrządów Ortopedycznych
JÓZEFA KUGLERA
Nowy-Swiat № 22, tel. № 179-49.

W KONSTANCINIE
Nowo-otworzony pensyonat „Leliwa"
JANINY HUTTEN-CZAPSKIEJ
urządzony na wzór zagranicznych. Willa własna, poleca pokoje komfortowe od 1 rb.—5 rb. Kuchnia wykintna. Służący na stacyi.



Firma egzystuje od roku 1875.
L. LIPIŃSKI
Magazyn i Fabryka
WYROBÓW JUBILERSKICH
Pl. Teatralny № 7, w Warszawie.
Telefon 75-12.

Gabinet Roentgenoleczniczy
D-ra Juljusza WIŚNIEWSKIEGO,
Ordynatora Warsz. Szpitala Ewang. Cystoskopia. — Urethroskopia. Elektroliza. Choroby skóry, włosów, paznogci i wener. Dzielna 29. Tel. 165-85.



Dzielna № 35. Telefon 7-79.
Marszałkowska № 104. Tel. 88-66.

T. BEDNAROWSKI Lawn-Tennis



FIRMA **„J. Sosnowski"**
WŁAŚCICIEL **C. LISOWSKI,**
Warszawa, Trębacka 9. Tel. 47-47,
Poleca wielki wybór DUBELTÓWEK,
Westley Richards & C-o Ltd, London
W. W. Greener, London,
G. Defourny-Sevrin, Liége,
Manufacture Liégeoise d'Armes à Feu, Liège.
SZTUCERY: J. Springera Heyma, Mausera, Winchestra, Francotta i innych.
CENNIKI NA ŻĄDANIE.



BIURO fabryki pomp, sikawek, narzędzi ogniowych i aparatów assenizacyjnych
Józef Troetzer i S-ka w Pruszkowie
przeniesione zostało na ul. **Hr. Berga 2.**

Dr. B. ZALESKI
Chorob. skórne i weneryczne
do 10 r. i od 4—7 pp. Marszałkowska 77.

Ciechocinek. Pensyonat „ZACHĘTA" Heleny Kuczalskiej, miejscowość najsuchsza, kuchnia wyborowa. Dziennie od 2.75. Sezon pierwszy najlepszy rozpoczyna się 20/7 maja.

HOTEL PENSYONAT

Sienna № 5, tel. 114-42
urządzony z komfortem nowoczesnym. Pokoje od 1,60 do 3,50. Utrzymanie dzienne 1,60. Miesięcznie ustępstwo. Winda, oświetlenie elektryczne.
Cecylja Witowska.

Stowarzyszenie Emerytalne
Pracowników Prywatnych w Królestwie Polskiem **PODWALE 4** Tel. 71 i 30-95.
Oparte na zasadach wzajemności.

BRISE EMBAUMEE
VIOLETTE
ED. PINAUD. PARIS

Ciechocinek.
Pensyonat Leokadyi Żurkowskiej
Osiemdziesiąt pokoi w willach „Poraj", „Kościuszko" i „Felicyanka", urządzonych wygodnie, położonych obok nowych łazienek. Kuchnia dyetetyczna. Dzieci przyjmuje się i zapewnia troskliwą opiekę. Pianino, lawn-tennis, gry towarzyskie. Zamówienia: Ciechocinek, willa „Poraj".

K. MACHLEJD
POLECA **PIWO**
Lagrowe, Leżak, Pilzeńskie, Kulmbachskie i Monachijskie.
Telefon № 9-15.

HOTEL-PENSYONAT
Zofii Lasockiej
Warszawa, Św. Krzyska 27, róg Jasnej.
Pokoje wytworne. Elektryczność. Winda. Telefon 60-50.

Gabinet światłoleczniczy
D-ra Roberta Bernharda
Ordynatora szpitala św. Łazarza
WARSZAWA, FOKSAL № 15.
Leczenie chorób skóry i włosów promieniami Roentgen'a, Finsen-Kromayer'a Radium i elektrolizą. Choroby weneryczne.

URZĄDZENIA
BIUROWE
ALLINA & LAURYSIEWICZ
MARSZAŁKOWSKA 108



Pensyonat polski w Kołobrzegu
UL. BISMARKA, 7.
Otwarty z dniem 1-go czerwca. Ceny umiarkowane. Kuchnia polska. Kazimierz. Koszutska, Emilia Sypniewska. Zgłoszenia do 1-go czerwca przyjmuje Koszutska, Poznań, Półwiejska № 5.

BRACIA ŁOPIEŃSCY Magazyn **Krakowskie-Przedm. 15** Dom Hr. I. Potockiego polecają **BRONZY** kościelne i salonowe.

SZWALBE, ŠACH i S^KA

Senatorska № 8
Telefon 67-17.

Gotowe Angielskie Palta i Garnitury. — Obstalunki w 24 godzin.
Najświeższe fasony.

SPRÓBUJCIE A PRZEKONACIE SIĘ O NIEBYWAŁYM GATUNKU CYGAR



„FENOMEN"

2 sztuki 5 kop.



Naturalna wielkość cygara.

Specyalna Krajowa Fabryka Cygar „HAWANNA" w Warszawie. Dostać wszędzie.

Decor

1a w Warszawie
PRACOWNIA RYSUNKÓW
dekoracyjno-artystycznych
DLA
Wszelkiego Przemysłu
W. MEDAL ZŁOTY: BRUKSELA 1907

Warszawa, Zielna № 12.
Telefon 144-38.

WARSZAW. TOWARZYSTWO AKCYJNE
Handlu towarami aptecznymi
DAWNIEJ
Zjednoczeni Aptekarze i Ludwik Spiess i Syn

ZARZĄD I SKŁADY GŁÓWNE:
ul. Senatorska № 24. Telefon Gab. Dyrekcyi 691.

Filje w Warszawie: Plac Teatralny № 18. Telefon 629.
„ Marszałkowska № 140. Telefon 676.
„ Marszałkowska № 99.
„ Miodowa № 8. Telefon 154.
w Łodzi: Piotrkowska № 107.



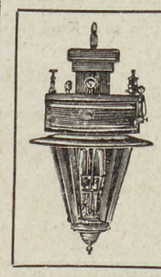
Używajcie znakomitą francuską pastę do obuwia **„GRISON"**
Żądać wszędzie i w Domu handlowym
MICHAŁ RÓG
Tłomackie № 13. Telef. 10-94

Kąpiele Diana

Chmielna № 13.
Wanny marmurowe, miedziane.
Łaźnia, Prysznic.

BOBROWSKI, KOŁUDZKI & S-ka

BIURO TECHNICZNE
PROJEKTUJE I WYKONYWA WSZELKIE KONSTRUKCYE ZELAZNO-BETONOWE I BETONOWE
Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon 94-18.



Lampy naftowo-żarowe **„LA WASHINGTON"**
Odznaczone 12 med., 3 dyplomami na wystawach wszechświat.

DOM NAHDLOWY
J. S. KORSAK

Warszawa
Moniuszki 3. Tel. 88-55.
OD 1 LIPCA
Marszałkowska № 141.

Maszynki naftowe i spirytusowe. Lampki i kolby do lutowania. Naczynia do benzyny, zabezpieczone od wybuchu

Wyroby galanteryjne, naczynia kuchenne i zastawy stołowe tylko z czystego aluminjum.
Cenniki i katalogi na żądanie.

Medale Złote na Wystawach Hygienicznych
50% Oszczędności opału

patent. **MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA,** usuwa wilgoć.
Piece żelazne multiplikatorowe.
Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż. Warszawa, Al. Jerozolimskie 71, tel. 15-02.

Zakłady Górnicze „Bliżyn"

(BLIŻYN przez SKARŻYSKO).
Odlewnia Żelaza i Metali
WŁAD. AMBROŻEWICZ

Warszawa, Kolejowa 56 róg Karolkowej, tel. 13-99.
Adres telegraficzny: „AMBRO" WARSZAWA.

ROK ZAŁOŻENIA 1877.

A. TAHN & C^o

DAWNIEJ
F. Pietschmann

Fabryka Tektury Smołowcowej, Asfaltu i Izolacyi korkowej

w Warszawie, Leszno № 84. Telefon 546.

POLECAJĄ:
Tektury smołowcowe z dodatkami, a szczególnie **płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, azbestowo-krzemionkową masę.**

DRUGA FABRYKA w ROSTOWIE n/D.
SKŁADY FILIALNE w ŁODZI.

Zakłady Mleczarskie **ROMANA REKIERTA i S-ki** daw. **K. Henneberga**
ulica Koszykowa № 25. Telefon № 15-31 i № 67-56.
egzystujące od 1876 roku.
Dostawa do mieszkań od 2 kwart dziennie i sprzedaż w 12 własnych sklepach:

Mleka zwyczajnego	10 k. kwarta	Śmietanki zwyczajnej	40 k. kw.
„ hygienicznego	15 „ „	„ sterylizowanej	50 „ „
„ sterylizowanego	20 „ „	Mleczka dla Niemowląt	6 k. butelka 200 gr.
„ bułgarskiego kw.	10 „ terynka	Kefiru	8 „ „

Masła po cenach rynkowych. Śmietany, Sera i Twarogu.



AUTO-LUX,

lampa naftowo-żarowa bez ciśnienia, samozapalająca się, bardzo prosta i łatwa obsługa, poleca

Tow. Akc. „LUX"

W WARSZAWIE,
Plac Warecki № 1. Telefon 63-10.
Adres telegraficzny „REROS".

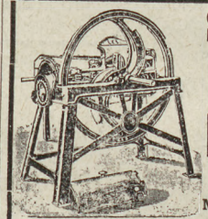
Najnowszych systemów w całkowitym zakresie.

Na żyto pszenicę, owies, kukurydzę grykę ryż i t. p.

Młyny, Tartaki, Olejarnie

buduje **I. A. Chrzanowski, inżynier,**
Warszawa, **Hoża 25.**

Na olej lniany, słonecznikowy, rzepikowy, makowy, sojowy i t. p.



Skład Maszyn i Narzędzi rolniczych

pierwszorzędnych fabryk czeskich
POD FIRMĄ
Roman Łebkowski

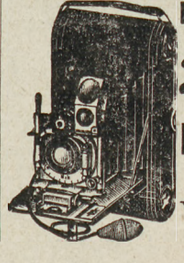
Warszawa, Sewerynów 10.
MASZYNY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.
Ceny konkurencyjne.

BIURO SPRZEDARŻY WYROBÓW FABRYKI MASZYN i ODLEWNI
Alfred Vaedtke w Kutnie,

WARSZAWA, ulica WŁODZIMIERSKA № 16. – TELEFON № 94-62
Poleca w dziale Maszyn i narzędzi rolniczych: Młockarnie, maneże, sieczkarnie, śrótowniki, wialnie i t. p. oraz na nadchodzący sezon: Kosiarki, żniwiarki i grabie konne znanej Fabryki amerykańskiej „CHAMPION" (International Harvester C-o of America).
W dziale Technicznym: Tokarnie pociągowe, wiertarnie oraz wszelkie odlewy tak z własnych jak i nadesłanych modeli. **Cenniki na żądanie gratis i franco**

BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE
ROGÓYSKI, Bracia HORN, RUPIEWICZ

ulica Królewska 5, w Warszawie.
WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE I ROB. ŻELAZO-BETONOWE.



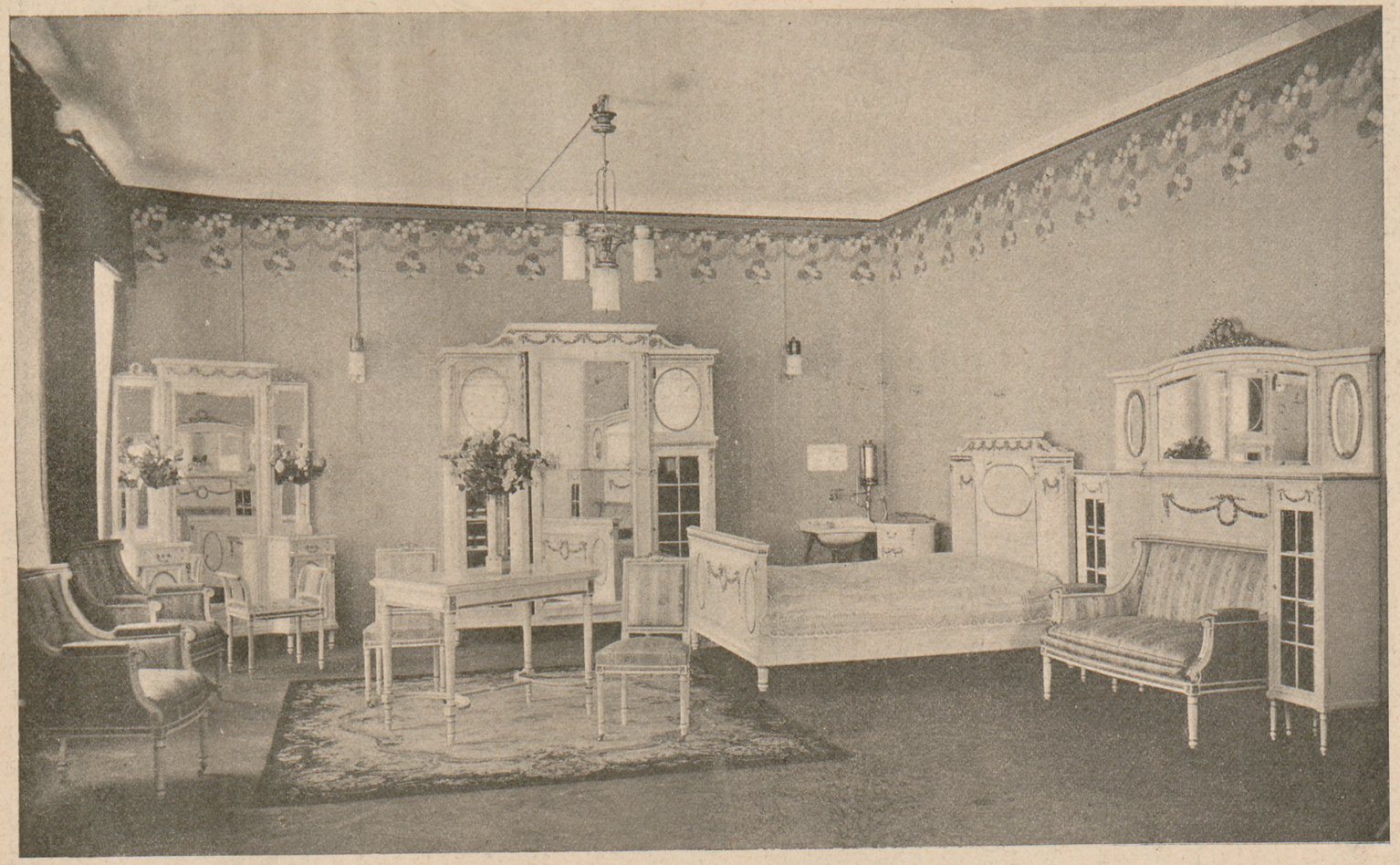
Każdy może fotografować!

Aparaty

od rb. 2 kop. 50 do rb. 200
T-wa KODAK i inne
POLECA
ERNEST NEUMANN

Skład przyborów Fotograficznych
Warszawa, Mazowiecka 6, tel. 54-96.
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Z WYSTAWY „CZYSTOŚĆ TO ZDROWIE"



POKÓJ SYPIALNY W STYLU LUDWIKA XVI, biało lakierowany, z rzeźbami złoconemi, nagrodzony **medalem złotym** firmy

Załęski i S-ka

Warszawa
ERYWAŃSKA 2.

STAŁA POMOC LEKARSKA w dzień i w nocy, na miejscu i na wezwanie. Na żądanie wyjazdy lekarzy specyalistów. **Bracka № 19.** Telefon 102-86.

Skating Rink
(jazda na kółkach).

Wkrótce otwarty zostanie
W salach Doliny Szwajcarskiej
z niebywałym komfortem i przepychem urządzony

Najlepsze w świecie są wysokoczułe klisze
Tow. Akc. Westendorp i Wehner w Kolonji
dostać można tylko

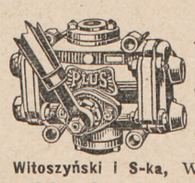
W SKŁADZIE aparatów i przyborów fotograficznych.
Kühle, Miksche i Türk
Właściciel **B. ŻURKOWSKI,** Al. Jerozolimskie 43. Telefon 31-27.
Skład stale zaopatrzony we wszelkie nowości w zakres fotografii wchodzące.
Dział amatorski znacznie powiększony.

ZAKŁADY OGRODNICZE
• J. MISZCZAKA •
Bielańska № 9, (Hotel Paryski).
Moniuszki 12, róg Marszałkowskiej.

Józef Fraget
Fabryka Wyrobów Platerowanych i Srebrnych 84-ej próby.
Warszawa, Elektoralna № 16.
SKŁADY:
Wierzbowa 8. Nalewki, 16.

Kapitały: zakładowy oraz rezerwowy
przeszło **5,000,000 rubli.**
Biuro Dyrekcyi
Warszawa, Mazowiecka 22
Pałac L. Kronenberga.
Założone w 1892 r. Pierwsze Krajowe Tow. Ubezpieczeń
„Przezorność"
Ubezpieczenia
kapitałów pośmiertnych,
Posagów i Rent
na najdogodniejszych warunkach

Pompy ręczne **„PLUS"** do polewania, ogrodowe, pożarowe i t. p.



Brandel, Witoszyński i S-ka, Warszawa-Praga, Aleksandrowska 4, tel. 48-66

Restauracya
VERSAILLES
Al. Ujazdowska 8,
Właśc. Sylwester Wilamowski.
Codziennie koncert wyborowego tria muzycznego.

BOROXYL
PŁYN — niezawodny środek przeciw wągrom, pryszczom i wszelkim zakażeniom cery.
KREM — dla cery chropowatej, zmarszczonej, od piegów i wszelk. zaczerwienień.
Latem na wsi, na wycieczkach, w podróży, kiedy skóra podlega szkodl. wpływ. słońca, potu, kurzu, Boroxyl chroniąc i znakomicie odświeżając twarz jest niezbędn. artykuł. toalety. (Swrawozdanie klinik d-ra Lustra, Kraków, 13/III — 1907 r.) Gł. skład apteka Zamenhofa, w Warszawie.

PIERWSZA PIEKARNIA ELEKTRYCZNA
Nowy-Świat № 8, tel. 77-00.
Wolska № 30, tel. 88-77.
Poleca znane ze swej dobroci pieczywa
EDWARD GUNDELACH.

---

11 MEDALI I DYPLOM HONOROWY NA WYSTAWACH
KEFIROWE
UŁATWIONY HYGIENICZNY SPOSÓB PRZYRZĄDZANIA KEFIRU
APTEKA **E. GESSNERA** WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27.
PUDEŁKO z 40 ㎝ PASTYLKAMI NA TYLE ŻE BUTELEK z OBJAŚNIENIEM: Rs. 1.
PASTYLKI.

SKŁAD PAPIERU i DRUKARNIA
ANTONI SZUSTER
Warszawa, Krak.-Przedmieście Hotel Europejski tel. 12-23.
poleca: Materyały piśmienne i rysunkowe (kalki płócienne i papierowe). **Księgi buchalteryjne, Rejestra gospodarcze.** Menu, karty wizytowe, zaproszenia ślubne. **Druki wszelkiego rodzaju,** galanteryę piśmienną i skórzaną, Albumy do fotografii, do kart pocztowych, Papier do masła i t. d.
Obstalunki z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wyrób prosty! **BUDYNKI Z PIASKU** Znaczne zyski!
NAJTAŃSZE I NAJTRWALSZE.
Udoskonalone maszyny „IGNIS" do wyrobu z piasku,
CEMENTU i WAPNA. DACHÓWKI KOLOROWEJ, CEGŁY, KAMIENI DZIUROWANYCH,



RUR KANALIZACYJNYCH, CEMBROWINY STUDZIENNEJ PŁYT CHODNIKOWYCH i innych
Najtańsze źródło. **Wielki wybór maszyn.**
Fabryka Maszyn, **Rzewuski i S-ka** WARSZAWA, **Ordynacka 7 W.**
Cennik bezpłatnie na żądanie. Podręcznik szczegółowy Inż. Wł. Zaleskiego po otrzymaniu 35 kop. markami.



Czysta № 2.
wprost Hotelu Europejskiego
GUSTAW Zmigryder
Otworzył specyalny magazyn oraz pracownię bielizny i konfekcyi damskiej.

KOMARNICKI, MIERNOWSKI i S-KA **Biuro Instalacyjno-techniczne**
WARSZAWA
ul. Ordynacka № 9. Telefon № 65-55.
KANALIZACYA. WODOCIĄGI. CENTRALNE OGRZEWANIE. WENTYLACYA. OŚWIETLENIE GAZOWE. BUDOWA STACYI BIOLOGICZNYCH PATENTOWANYCH WŁASNEGO SYSTEMU.

Bluzki, Halki, Matinki, Szlafroki, Bielizna kolorowa batystowa, Koszule męskie kolorowe, tennisowe podróżne, Szelki, Krawaty, Spinki i t. p. w dużym wyborze
MAGAZYN BIELIZNY Aleksandra FUKS, **Senatorska 26** Tel. 104-25.
Robota wykwintna. Ceny nizkie. Cenniki franco.
Polecam

PRENUMERATA: w Warszawie kwartalnie Rb. 2. Półrocznie Rb. 4. Rocznie Rb. 8. W Królestwie i Cesarstwie: Kwartalnie Rb. 2.25 Półrocznie Rb. 4.50 Rocznie Rb. 9. Zagranicą: Kwartalnie Rb. 3. Półrocznie Rb. 6. Rocznie Rb. 12. Miesięcznie: w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie kop. 75, w Austryi: Kwartalnie 6 Kor. Półrocznie 12 Kor. Rocznie 24 Kor. Na przesyłkę „Alb. Szt." dołącza się 50 hal. Numer 50 hal. Adres: „ŚWIAT" Kraków, ulica Zyblikiewicza № 8.
CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz nonparelowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście Rb. 1, na 1-ej stronie okładki kop. 60. Na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem kop. 30. 3-cia strona okładki i stronice poza okładką kop. 20. Za tekstem na białej stronie kop. 30. Zaślubiny i zaręczyny, Nekrologi, Nadesłane (w tekście) kop. 75. Marginesy: na I-ej stronie 8 rb., na ostatniej 7 rb., wewnątrz 6 rb.
Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA, Al. Jerozolimska 49.
Telefony: Redakcyi 80-75, redaktora 68-75, Administracyi 73-22.
FILIE ADMINISTRACYI: Sienna № 2 tel. 114-30 i Trębacka № 10.

ŚWIAT

Rok V. № 23 z dnia 4 Czerwca 1910 roku

KANTOR „ŚWIATA" w ŁODZI: Biuro dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ", ul. Piotrkowska 81.

Magazyn konfekcyi damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO
Kraków, Rynek gł. 4. Tel. 990.

Dom bankowy, Plac Zielony, dom Hersego
KAZIMIERZ JASINSKI.
Załatwia wszelkie czynności bankierskie na najdogodniejszych warunkach.

NOWOWYBUDOWANA, z komfortem urządzona wspaniała sala restauracyjna w Hotelu Pollera w Krakowie.

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE poleca: meble wiklinowe i kosze podróżne.

Zakład Galwaniczny L. KARDASZYNSKIEGO, Krak.-Przedm. 60.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie. W najpiękniejszej części Krakowa, położony przy plantach, wzorowa czystość, usługa grzeczna i szybka, elektryczne oświetlenie.— Kuchnia domowa, smaczna. Kąpiele w wannach i łaźnia parowa z tuszami w hotelu, jako też stajnia i wozownia, poleca ZARZĄD HOTELU.

Warsz. Biuro Transportowe Domu Handlowego
JUL. HERMAN & CO.
Warszawa, Ś-to Krzyska 32, tel. 46-12. Oddział w Łodzi, zarz. fil. Tow. Akc. Jan Lubimow i S-ka w Moskwie. Clenie towarów. Przyjmuje i wysyła transporty za własnymi kwitami transportowymi z dostawą do domu lub bez do wszystkich stacyi Rosyjsk. Dr. Żel., przystani Wołgi i Kamy z dopływami, na Syberyę, Kaukaz, do Azyi Środkowej, oraz za granicę. Asekuracya transportów. Przechowywanie towarów we własnych składach. Ekspedycya na kolei. Odbiór towarów z domów i kolei własnemi furmankami.

OŻAROWSKI I DOBRSKI,
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 31.
RURY WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE.

LWÓW, ul. Lelewela, 2. D-ra Bronisława Sabata ZAKŁAD ROENTGENOWSKI I ELEKTROMEDYCZNY do celów rozpoznawczych i leczniczych.

Krajowy dom bankowy
Stanisław ks. Lubomirski
Warszawa, Wierzbowa 11.
Filje: 1) Krakowskie Przedmieście Hotel Europejski, 2) Marszałkowska 124.
Oddział w Częstochowie.
Załatwia wszelkie czynności bankierskie.

Kinema ARTYSTYCZNY
Sienna 2. Zmiana obrazów w środy i soboty. Muzyka A. Karasińskiego.

KRAKOW PLANTY.
Punkt zborny przejezdnych.
MLECZARNIA DOBRZYŃSKIEJ.

BAR EXPRESS. Jerozolimska 80, Warszawa. Pierwszorz. restaur. Werandа

„WIELCY LUDZIE".

Od ogłoszenia „Bohaterów" Carlyla i „Reprezentantów ludzkości" Emersona kwestya znaczenia i wpływu „wielkich ludzi" jest otwarta. I, jakkolwiek na to pytanie odpowiemy, w duchu „demokratycznym", tj. że historyę tworzą masy i warunki, albo w „arystokratycznym", przyznającym decydującą rolę potężnym indywidualnościom—to nie ulega wątpliwości, że „wielcy ludzie" są wyznacznikami i świadomością swej epoki. A już w jednej sferze wpływ ich decydujący musi być powszechnie uznany: w sferze twórczości artystycznej i naukowej. Tutaj geniusz twórczy odcina się od tła stanowczo i wyraźnie, jest słońcem, około którego obracają się całe szeregi planet, rozsyłające swe życiotwórcze promienie długo i daleko.

Po czem możemy jednak poznać tych „wielkich ludzi", i to w warunkach, w których metoda poznawcza najwięcej by się nam przydała, tj. wśród gromady młodzieńczej? Gdybyśmy mogli przyszłe wielkości wcześnie poznawać—nie pozwalać, by się marnowały—ale przeciwnie: jak najszybciej dochodziły do swych wysokich celów—jakaż płynęłaby stąd korzyść, jakie błogosławieństwo dla ludzkości! Sposobów wywołania geniuszów drogą biologiczną nie znamy; czy istnieje jednak możność wczesnego rozpoznawania ich?

Pytanie to postawił młody japończyk znakomitemu profesorowi chemii na uniwersytecie lipskim, Wilhelmowi Ostwaldowi. Rząd japoński wybiera corocznie zpośród uboższej młodzieży szkolnej pewną ilość uczniów, należy przypuszczać: najzdolniejszych, i wysyła ich na studya do Europy; mądry i celowy, jak zwykle, chciał widocznie osiągnąć pewne kryteryum ich zdolności, lub sprawdzić to, które już posiada, o czem, jak o wielu tajemnicach japońskich, nie wiemy—i stąd to pytanie.

Ostwald jest nie tylko pierwszorzędnym chemikiem, wynagrodzonym w roku ubiegłym nagrodą Nobla, lecz od lat kilkunastu zajmuje się także zagadnieniami szerszej natury: jest odnowicielem „filozofii przyrody" i twórcą teoryi energietyki, którą zastosowuje konsekwentnie do wszystkich dziedzin badań nie tylko natury, lecz także filozofii, kultury etc., etc. Na pytanie swojego ucznia japońskiego nie odpowiedział natychmiast. Zastrzegł sobie czas do namysłu, i załatwiwszy się nareszcie krótko ze słuchaczem, rezultaty swoich rozmyślań wysłał w świat w postaci dużego dzieła: *Grosse Maenner*. Opiera się na ogromnym materyale doświadczalnym, który posiada, jako czynny przez ćwierć wieku profesor, zmuszony w laboratoryum dużo obcować z młodzieżą, rozdawać i osądzać prace; ponadto wziął do pomocy materyał historyczny w postaci życiorysów i korespondecyi wielkich ludzi. Materyał to, trzeba odrazu zaznaczyć, dość szczupły i zupełnie jednostronny; znakomitemu uczonemu brak zmysłu artystycznego—jak łatwo poznać po niektórych jego uwagach; brak mu zresztą także zrozumienia dla kwestyi narodowościowej; pociągnął więc do pomocy biografie tylko fizyków, chemików i matematyków, sześciu w liczbie. Jednakowoż ten materyał, choć niebogaty, poparty długoletnią praktyką profesorską, doprowadził badacza do pewnych uogólnień bardzo ciekawych.

Po czem można poznać nie-

FRANCUSKIE TOW. UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE.
„L'URBAINE"
Ulgi na wypadek niezdolności do pracy
Filja dla Królestwa Polskiego **Marszałkowska 138.**
Oddział miejski **Jerozolimska 21.**

POLECAMY
PIWO E. REYCH SYNOWIE.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka, l. 13. Tel. 43.
adr. telegraf. „Haschwarz". czek P. K. O. 803.
Na lato 1910 poleca wełny, popeliny, etaminy, grenadiny, fulary, czapki i kapelusze sportowe, rękawiczki, gotowe kostiumy letnie, płaszcze od deszczu i kurzu, halki i bluzki. Własne pracownie. Próby na żądanie. Ruble przy zakupie a 2.56.

DOM BANKOWY
BR. POPŁAWSKI, Mazowiecka № 16,
Załatwia najkorzystniej wszelkie operacye bankierskie. Telef. 655.

zwykle zdolnego młodzieńca?—pyta Ostwald na podstawie swych rozstrząsań. Po tem, że nie zadawalnia się tem, co mu daje systematyczna nauka szkolna. Rzecz jasna, że plan naukowy każdej szkoły musi brać pod uwagę przedewszystkiem przeciętność; wybitniejszy umysł przekracza jednak wszelką normę—wyłamuje się z panującej reguły. Stąd często konflikty najzdolniejszych uczniów z panującym systemem. U wielkich przyrodników Ostwald podkreśla niechęć za lat szkolnych do nauk filologicznych, których sam jest stanowczym przeciwnikiem. Wielki Liebig został ze szkoły średniej wypędzony, co mu nie przeszkodziło w 21 roku życia zostać profesorem uniwersytetu („bez dostatecznych studyów przygotowawczych"). Znakomity badacz angielski Faraday zgoła żadnych nie miał „studyów przygotowawczych": samoukiem był, terminatorem introligatorskim, gdy pod wpływem wykładów Davy'ego poczuł w sobie nieprzeparty pociąg do nauk fizykalnych i, zostawszy nawpół-służącym uczonego, uzyskał możność pracy w laboratoryum i czynienia... epokowych odkryć.

W związku z tą cechą wielkich ludzi jest ich oryginalność, to jest dar dostrzegania pewnych zjawisk, pomyślania pewnych idei, jakie innym do głowy nie wpadają. Oryginalność uważa Ostwald za najpoważniejsze znamię wielkich ludzi: ona pozwala wznieść się ponad dany stan wiedzy, popychania jej na nowe tory. Oryginalność można rozwijać, można też zabijać, ale musi ona być wrodzoną. Stąd niesłychane znaczenie faktu, który wśród rutynistów uchodzi częstokroć za wadę, stąd potrzeba pielęgnowania tego, co w życiu częstokroć bywa uważanem za coś drażniącego, niemiłego: oryginalnego punktu widzenia, indywidualnych sądów i aspiracyi.

Pedagogowie amerykańscy wysnuli z tej zasady wniosek, że dla uczniów samodzielnych i oryginalnych ustanawia się—odrębne klasy; zalety ich mogą przeto swobodnie się rozwijać.

Przy rozważaniu dalszych myśli Ostwalda trzeba brać pod rachubę jednę teoryę jego zasadniczą. Dzieli on typy ludzkie na romantyczne i klasyczne. Pierwsze są impulsywne, gorączkowe, nieobliczalne, przerzucają się z pola na pole, indywidualnością swoją wywierają wpływ fascynujący; prace ich noszą często znamiona gorączkowości, mają błędy, ale też olśniewają; drugie są zrównoważone, systematyczne, mało uderzają w zetknięciu osobistem, idą nieraz więcej w głąb. Romantykami w tem znaczeniu byli: Davy, Liebig, Gerhardt; klasykami: Faraday, Helmholtz, Robert Mayer. U romantyków uderza zawsze przedwczesny rozwój, życie ich pełne jest walk i burz; klasycy rozwijają się później, zato kroczą drogą prostą i pewną. Dla wszystkich przyjmuje Ostwald jednę cechę zasadniczą: oto wielcy uczeni najważniejsze swoje odkrycia czynią w wieku, dalekim od tak zwanej „dojrzałości męskiej": między 20 a 30 rokiem życia. Wyjątek między rozpatrywanemi osobistościami stanowi Faraday; inne spełniają swe wiekopomne czyny młodo, kiedy nie mieli jeszcze czasu poznać wszystkiego, co „już było" i przesiąknąć rutyną. A wiek dalszy, który powinien przynosić „dojrzałość", „równowagę"? Niestety, jedni stają się własnymi swoimi pomnikami za życia, inni pracują dalej, nieraz do późnej starości, ale najczęściej rozwijają tylko zasadnicze swe idee, powzięte w pierwszym okresie. Bywają z tego powodu nieraz prawdziwe tragedye. Twórczość bowiem sprowadza Ostwald do pewnej formy energii fizyologicznej, a im silniej ta w pewnym okresie pracuje, tem łatwiej wyczerpuje się, poczem zostaje już tylko—„metoda", raz nabyta, pozwalająca dalej eksperymentować, działać, nie zaś w prawdziwem znaczeniu tworzyć,—albo zostaje: śmierć. Jej kośba szerzy też straszne spustoszenie wśród młodych uczonych, jest też — co wiemy skądinąd — wśród młodych geniuszów artystycznych.

Na jeszcze jednę bardzo ważną okoliczność zwraca uwagę autor: na wpływy pochodzenia i środowiska. Na podstawie materyału, którym rozporządza, przyszedł do przekonania, że „wielcy ludzie" nauki, bardzo rzadko pochodzą ze sfery ubogiej i niewykształconej.

Na zagadnienie „wielkich ludzi" prof. Ostwald rzuca ciekawe światło Może i powinna korzystać z niego przedewszystkiem sztuka wychowania i pedagogika. Skorzystał z niego zapewne rząd japoński, stawiający przez swoich stypendystów kompetentnym ludziom tak celowe pytania. Dzieło laureata nagrody Nobla ma też bezsporne znaczenie praktyczne. Istota bowiem geniuszu zostaje po niem, jak i dotychczas, tajemnicą.

W. F.

Wystawa salonów wiosennych paryskich.

Nadesłano ogółem na doroczny turniej paryski 24,836 dzieł—z których przyjęto i wystawiono, niestety, aż 8,120! Powiadam, niestety, bo ani mocy sprawozdawczej, ani siły wzroku, ani miejsca w „świecie", aby bodaj jeno o najgodniejszych pomówić, aby bodaj tych najgłośniejszych ogarnąć. Wszak ci, gdyby każdemu z dzieł



Emil Vasari. Przed obrządkiem.



P. Carnier Belleuse. Gody miłości.



Kazimiera Małaczyńska. Sieroty.

poświęcić pół minuty czasu, trzeba by jednym tchem spędzić w salonach 65 godzin! Wszak „krytyka“ francuska szpalt całych potrzebuje na wydrukowanie nazwisk tylko dygnitarzów sztuki, faworytów i kilku szaraków, którzy jej wpadną przypadkiem w oko i to przy warunku, że za krytykę starczyć musi kilkanaście ogólnikowych przymiotników, przeplatanych na zmianę!

Pozostaje więc rzut generalny, wrażenie całości, — wrażenie zresztą subjektywne i zależne od tego, w którym punkcie wystawy oczy, zmęczone natężeniem, zaczynają mętnieć, zaczynają słabnąć, obojętnieć.

A zatem, z dwóch salonów, — salon dawniejszy (*Des Artistes français*) malarsko jest wyjątkowowo dobry. Obrazów, znakomicie malowanych, mnóstwo. Rzeźbiarsko zaś, ten sam salon stoi niżej, niż w roku ubiegłym, choć nie ustępuje salonowi „*Champs de Mars*“, choć ten ma, jak zwykle, na czele swem Rodina. Ten ostatni bowiem drwi sobie, oczywiście, z wystaw. W tym roku dał tors kobiecy bez rąk i głowy, jak od kilku lat, i nadto dwa biusty, nie lepsze od wielu innych. Bałwochwalcy juści i w tych pracach znajdują ślady geniuszu, bezstronni wolą pośmiertną wystawę Schnegga, wolą Bourdelle'a. Charakterystyką obu salonów jest ubóstwo dzieł rodzajowych, ubóstwo kompozycyi, w ogólnem tego słowa znaczeniu, — jako tematy przeważają portrety ludzi i portrety krajobrazów, kwiatów, kościołów, gmachów i t. p., ale tylko portrety. Fantazya, allegorya, historya, batalja mają bardzo skromny procent przedstawicieli. Na ogół więcej jest doskonałego rzemiosła, niż twórczości, więcej materyalnego mistrzostwa, niż ducha.

Lecz przejdźmy do najwięcej obchodzącego nas działu polskiego, bacząc, iż, na stwierdzenie go i ujęcie, trzeba długich i męczących poszukiwań. Praca to wielka, ale wdzięczna, boć rezultatem jej aż 37 imion polskich i 53 dzieła, które wytrzymały ogniową próbę surowych jury salonów.

Starszyznę naszego malarstwa reprezentują: *Jan Chełmiński* z motywem rekonesansu napoleońskiego na tle pięknie oddanego krajobrazu górskiego; *Wierusz-Kowalski* ze znakomitym a znanym



Alb. Bettanier. Zaloty.

Wystawa salonów wiosennych paryskich.



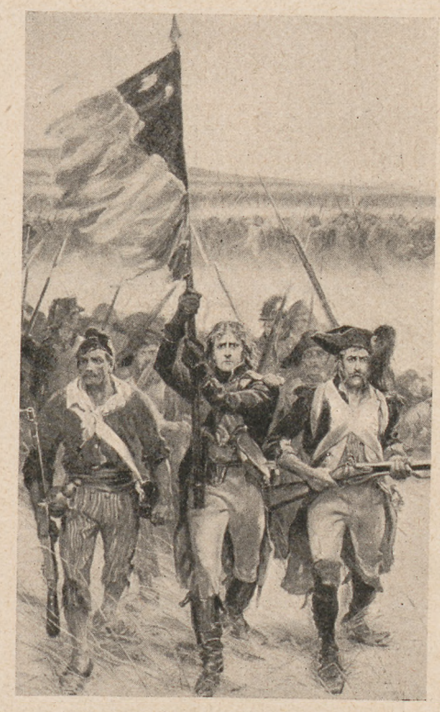
J. Belon. Wieści niezwykłe.



J. Leempoels. Ulubione kwiaty.

Warszawie „Wilkiem“ i mocnym obrazem „Przed burzą“; *Jan Styka* z pełnym poezyi „Pocałunkiem Eunice“ i, umieszczonym na poczetnem miejscu, portretem paryżanki; *Zygmunt Myrton-Michalski*, który, jako zmarły *hors-concours* przypomina się dwoma doskonałemi portretami i w ten sposób poraz ostatni salon swój obchodzi; *Olga Boznańska*, artystka przednia, aż z sześciu studyami portretowemi, posiadającemi te same zalety przedziwnej techniki i te same usterki sprowadzania wszystkich ludzi i kolorów do jednego mianownika szarych tonów i chorobliwych spojrzeń; *Lucyan Przepiórski* dał wyborną „Radę przyjacielską“; *Andrychiewicz Zygmunt* portret w pełni powietrznej, portret, przynoszący zaszczyt twórcy zeszłorocznej Nocy, rozpływającej się w blaskach wschodu.

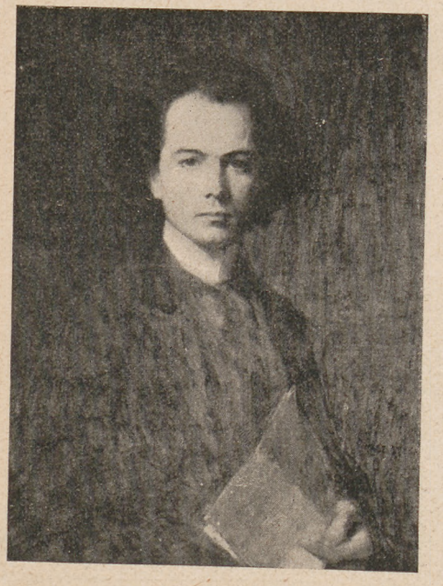
Na czele młodych artystów polskich idzie najmłodszy—i idzie tak, że imienia jego nie ważył się żaden krytyk francuski pominąć, że imię jego może być i jest dumą polskiej sztuki.—Tym przodownikiem jest *Tadeusz Styka!* Nie ma 21 lat, a po raz



R. Desvarreux. „Naprzód“, „Za Ojczyznę“.

piąty święci już salon i tryumf malarski. W roku bieżącym „Ikar“ Styki (fotografię szkicu daliśmy przed dwoma miesiącami) gromadzi tłumy—a jego portret Kubelika, choć traktowany szkicowym rzutem, jest chwałą salonu. Wogóle, uczciwość nakazuje stwierdzić, że Stykowie (ojciec i syn) największą summę uznania zdobyli znów i w roku bieżącym.

Tuż za młodym panem Tadeuszem trzeba postawić *Bolesława Bójkę*. Malarz to już poważny, artysta wybitny. Dał w tym roku piękną „Bazylikę Sacré coeur“ i dwie przepyszne akwarele. Temu malarzowi „jury“ również nie jest strasznem. *Leon Kaufman* wystąpił z pejzażem olejnym i dwoma pastelami, utrzymanemi w szarorozwiewnej tonacyi. Kaufman, jak zawsze, wyróżnia się modernizmem w dobrym stylu i silną skłonnością ku dekoracyjnym kreacyom.



Tadeusz Styka. Portret Kubelika.

Gwozdecki tym razem rylec zmienił na paletę i dał dwie prace wyróżniające się. Oprócz Gwozdeckiego, w salonach paryskich znaleźli gościnę: *Boruciński*, *Jakimowicz*, *Peszke* dla dobrego pastelu, *Dobrzycki*, *Brandel*, *Lak*, *Stryjeński* dla subtelnej akwareli i hrabia *Smorczewski* dla starannego i dobrze malowanego portretu damy.

Na czele kobiet malarek, poza Boznańską, idzie panna Blanka Mercère (warszawianka i polka) której portret, „Moja Matka“, zdobył miejsce na *„cimezie“*, zdobył bez trudu, bo portret naturalnej wielkości jest doskonale rysowanym—i tak doskonale, że tej zasadniczej sztuki wielu może Mercèrównie pozazdrościć. Koloryt spokojny, modelowanie twarzy i rąk bez zarzutu. Profesor Humbert winien być dumnym z pierwszego popisu swej uczennicy. Pani Muttermilchowa wystawiła aż 9 prac, lecz tak dziwnie brzydotą odstręczających, że trzeba tę zdolną artystkę pomówić o jakąś szczególną w tej mierze intencyę. *Helena Kwiatkowska* ma „Damę czerwoną“, niesłusznie skarykaturowaną przez „*Comoedia*“ i ładne „Chryzantemy“. *Galęzowska* ma dwa udatne pastele, *Dybowska*



Blanka Mercère. Moja matka.

Wystawa salonów wiosennych paryskich.



Leon Kaufman. Portret.

Leon Kaufman. Portret ks. Br.

akwarelę, a *Dudzinska* i *Obalska* miniatury benedyktyńskiej sumienności.

Rzeźba polska, w tym roku, ubogo by się przedstawiała, bo nie ma ani Wittiga, ani Czarnowskiego, — gdyby nie nowy talent żeński... Jest nim



E. Pinchart. Beduinka z Tunisu.

p. *Kazimiera Małaczyńska*, lwowianka, która, po roku dodatkowych studyów u Charpentier'a dała grupę naturalnej wielkości p. t. „Sieroty". Jest to rzeźba mocna, czysta w linii, świadcząca o szczerym talencie Małaczyńskiej i takim talencie, jakiego w żeńskiej—postaci nie oglądaliśmy nigdy.

„Sieroty" Małaczyńskiej są tu szczerze wyróżniane.

Poza Małaczyńską, dali udatne, ale drobne statuetki i rzeźby, *Glicenstein*, *Gruberski*, *Biegas* (odlew bronzowy znanej już pracy), *Kossowski* i *Grabowska*.

W dziale sztuki stosowanej wzięli udział tylko: *Piechowska* i *Cetkowski*. W konkursach kompozycyi muzycznej stanął do współzawodnictwa *Morawski Eugeniusz* z Warszawy.

Na ogół dorobek polski, na wystawach salonów, przedstawia się okazale i chyba o tyle tylko niepomyślnie, o ile ktoś zliczy artystów-polaków, przebywających nad Sekwaną...

Polacy też w Paryżu, przybywący tu, by pracować, ulegają ogólnemu pędowi kultury i jej wysiłków, dzięki swej wrażliwości, szybko biorą w siebie jej tchnienie i szybkie robią postępy,— umieją naprawdę pracować pilnie i wytrwale. Nie brak, jak widzimy, w tych szeregach coraz liczniejszego zastępu kobiet, a zdobycze ich na polu sztuki rosną z każdą godziną.

Paryż. *Wacł. Gąs.*

Epos góralskie.

„Maryna z Hrubego" Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Nieprawy syn Władysława IV-go, w domu magnackim Kostków wychowany i ich nazwiska używający, Aleksander Leon Kostka, a prawdziwie Szymon Bzowski, płonął afektem ku pięknej pannie Beacie Herburtównie i miłość jej wraz z pierścionkiem posiadał. Gdy atoli już miał urzeczywistnić marzenia, od panny „odsadził" go możny rywal, wojewodzic Sieniawski, który przybył do Herburta z listem jednego z Kostków, odsłaniającym fałszywe nazwisko narzeczonego. Herburt wypędza Kostkę, a ów, rozżarty, płonąc gniewem i zemstą, zamierzając dzieło samozwańcze, wznieca śród górali bunt przeciw szlachcie, przy pomocy sekciarza anabaptysty Radeckiego fałszuje listy królewskie, upoważniające go do werbunku, wraz z garścią górali pod wodzą sołtysa Łętowskiego wyrusza pod Kraków, zajmuje pozostały naówczas bez załogi zamek Czorsztyński. Z drużyną górali w zamku bawi i Maryna z Hrubego, piękna, jak bujna jodła, góralka, która niegdyś, spotkawszy w górach ślicznego wojewodzica Sieniawskiego, rozmiłowała się w nim, nie uległa jednak z dumy możnemu panu, aczkolwiek przez niego pożądana. Zamek Czorsztyński oblega wojsko królewskie, garstka się broni, odsiecz od gór nie przybywa Kostce, wtedy sama drużyna góralska Kostki, za głowęKostki i Łętowskiego poddając zamek, ocalenie swe układem zdobywa. Kostkę i Łętowskiego po męczarniach, wraz z Radeckim, oddają srogiej kaźni w Krakowie. Do wbitego na pal Kostki przybiega z klasztoru panna Beata, która uciekła, żeby go ratować, i jest świadkiem jego strasznej śmierci i konania. Zaczem ucieka w Tatry do górali, gdzie wraz z Maryną u jej rodziny pozostaje. Tymczasem szlachta poczyna karać chłopstwo za powstanie. Żołnierze Sieniawskiego, wysłani, żeby pojmać Marynę, niszczą zagrodę Topora na Hrubem i zabijają starego dziada Maryny. Maryna jednak ukryła się. Sobek Topór, brat Maryny, udaje się wtedy do słynnego zbójnika, Janosika Nędzy-Litmanowskiego, który gotuje powstanie i zemstę górali. Maryna, żeby odwlec i osłabić działanie Sieniawskiego, sama jedzie do niego i trawi go, kochająca, w mocnych, jak ogień, uściskach. Janosik, jak ryś, z góralami podkrada się pod obóz Sieniawskiego. Powieść kończy się wtargnięciem Janosika i jego bandy do izby, gdzie spali Sieniawski i Maryna. „Sobek wydał krzyk przeraźliwy i rzucił się ku łożu z podniesioną siekierą w ręku". Ostatnia karta zapowiada tom drugi, p. t.: „Janosik Nędza-Litmanowski", gdzie, prawdopodobnie, odtworzone zostaną po homerycku dzieje bohaterskie tego Achillesa Tatrzańskiego.

Taką jest osnowa powieściowa „Maryny z Hrubego", ostatniego utworu Tetmajera,—osnowa, która już przez

się, rozsnuta z wielką mocą talentu Tetmajerowskiego, wyposażona w pierwszorzędne zalety stylu i plastyki, owionięta wyobraźnią bogatą, ugruntowana dostatnio historycznie, sprowadzona do tego szczytnego realizmu artystycznego, który tylko z pod ręki poety kształty swe wznosi i wypotężnia do wyżyn prawdy idealnej—typów ogólnych, stanowiła by o dziele pierwszorzędnem, przysparzającem suty liść lauru na głowę poety-plastyka.

Wszystkie te jednak pierwszorzędne zalety w powieści ustąpić muszą przed zjawiskiem stokroć potężniejszem, ukazującem poetę w pełni jego dojrzałych sił artystycznych, bez współzawodnictwa prawdziwie, mocnego, jak zwały granitowe, wsłuchane w echa wiekopomne potężnego świata górskiego, biorące w siebie jego dech i siłę.

Zjawiskiem tem bez współzawodnictwa artystycznego jest epos góralskie w powieści — sama miąsz i tkanka żywa około szkieletu i organicznego zarysu powieści.



Kaz. Przerwa-Tetmajer.

Przyroda Tatr i byt górali wraz z ich mową uroczną mają w Tetmajerze skończonego poetę-epika. Jest on bezsprzecznie HomeremTatr. On jeden je *odtworzył*. Liryzm długo był przewodnią twórczości Tetmajera. Dusza jego atoli brała w siebie przez szeregi lat — poszukująca, walcząca, cierpiąca—wielkie tchnienie górskiego żywiołu, aż wreszcie stężała, zda się, w jedno z jego przyrodą, stała się, jak ona, surową, mocną, echową, samotną i nieprzeniknioną; wszystkie cierpienia, owa lawa twórcza, zastygły w kształt surowy, samotny, aż gdzieś u szczytów niedostępnych spiętrzony, — być może nie ukojone, lecz już siebie nie pomne, z przyrodą w jedno skamieniałe. Stanął on, jak las nieprzebyty, czarną masą zwarty, duszą tatr nabrzmiały. Tatry stały się jego pociechą narodową i zapomnieniem szczęścia!

I oto tajemnica eposu. Dziś już Tetmajer nie mówi od siebie: precz poszły bóle i cierpienia osobiste, zagadnienia bez odpowiedzi, czara upojeń zawodna, miraż dreszczów miłosnych. Dziś góry w nim mówią surowe, dziś wicher halny przez duszę jego gra pieśń swą przepotężną, ludzi i wichrów żywioł pierwociany, bór tajemniczy, prawieczny.

Dusza ta stała się, jak wielka muszla Tatr, która zawarła w siebie wszystkie poszumy dziejowe i żywiołowe wielkiego świata gór. Dziś echa te oddaje wszechpomnie.

Wielki panteista Tatr! Nabrzmiała harfa tatrzańska! Posąg Memnona tatrzański!

Proszę czytać te karty epiczne w powieści, wypełniające znaczną część książki,—proszę ogarnąć te obrazy bez skazy artystycznej, bez zmąceń lirycznej nuty samolubnej, obrazy żywota pasterskiego juhasów: wyprowadzenie bydła w góry, jak wstęgą przewija się śród upłazów, niby „wąż olbrzymi, łuskami migocąc i brzmiąc, wsuwa się w nieprzejrzany, prawieczny las“, „z hukaniem, brzękiem, muzyką, śpiewem i cudowną grą tysięcy dzwonków“—obrazy całego wolnego bytu góralskiego, ich uciech, bólów, obrzędów pierwotnych, tańca i śmierci, zbożności i rozboju, bohaterstwa i niecności, sprytu i junactwa, okrucieństw i barankowej dobroci, doli i niedoli — wszystko w kole tej prawdziwości szanownej, jaką dają rzeczy w sobie, wzniesione do potęgi żywiołu. Proszę przeczytać homerycką walkę Sobka z niedźwiedziem, opis chrzcin-uczty (dziecka, które się narodziło nieżywe) u gazdy Wojdyły, tańca Marduły, jak to „skoczył, jak pióro, lekki, na skrzypce Krzysiowe i końcami palców skrzypiec mu dotknął z wierzchu, a Krzyś nie przestał grać, tak lekko dotknął“—i całe dziesiątki obrazów, jędrnych, świetnych, niezastąpionych,— jaka szczytność i siła, jaki ton i dostojność, jaka męskość i rączość, jaka miara epicka!

A wszystko to rozgwarzone mową uroczną góralską, przypominającą jakieś drogie pra-polskie słownictwo,— mową, tak w duszę przez twórcę wchłoniętą, że zda się jej mową rdzenną, rodzimą,—rozśpiewane całą gęślą cudowną śpiewów góralskich, istną skarbnicą ludoznawczą—wierną, cenną, jarzmiącą.

Oto skarbiec żywotny i twórczość niezachwiana — oto Tatr księga tajemna, księga granitowa!

Jakże małą artystycznie, wobec tych uroków epickich, jest dusza Kiplinga, działająca na obszarze puszcz nieprzebytych,—jak zabawnie naiwną!

Zadziwiającym jest, jak rzekliśmy, ów realizm artystyczny Tetmajera, który, acz wypotężnia kształty, nic nie nagina do swych wzruszeń przelotnych, w niczem prawdy nie ujmie dla celów osobistych artysty—staje wobec żywiołu, jak jego echo surowe, z duszę poza bólem—z duszą ponad bólem, skupioną, mocną, w czułości swej nieczułą. Sceny okrucieństw Sobka, sceny porzucenia Kostki i Łętowskiego przez załogę góralską dla racyi stanu, dla instynktu bezpośredniego, wobec całej wymiany żywiołu pierwotnego, ze złem i dobrem zajedno,— to tryumfy sztuki epickiej, panującej ponad wszelkim sentymentalizmem, biorącej w siebie tę wymianę żywiołu z jakąś bezwzględnością miłosną, tajemną wielkiego łona przyrody.

Jako ów sam Jano Nędza-Litmanowski, — właśnie przez miarę i opanowanie — jest w świecie sztuki dziś Tetmajer przez swe powieści zbójeckie „harnaś (herszt) nad harnasie“, „orzeł halny“, „ryś leśny“ i „stryła (piorun) z hmur“, „najhonorniejszy z honornych“, którego szanować „straśnie jest za co“, jako że „przy siele i przy chuci“—tej wielkiej dojrzałej „siele“ artystycznej, która cudów dokonuje orężem słowa i ducha.

W innym też kraju i narodzie za tego rodzaju „zbójnictwo“ danoby mu z serc wielotysięcznych promienie, by żywot mu spełna osłodzić, i złotem by go obsypano. U nas—twórczości takiej nie starczy na byt bez troski o jutro.

Józef Jankowski.

Żywiciele duszy polskiej.

(O dobrowolnej niewoli).

W kantorze Księgarni polsko-katolickiej w Poznaniu rozmawiam z młodym szefem firmy, p. Zdzisławem Rzepeckim. Rozmowa toczy się o warunkach życia umysłowego w Księstwie, o rozwoju ruchu księgarskiego, o czytelnictwie, o roli, jaką książka polska spełnia na zachodnich naszych kresach. Schodzi wreszcie na temat niezmiernie żywotny i doniosły, o którym ogół nasz nie ma prawie wyobrażenia: na niemiecki kolportaż książek w Polsce.

Aby wagę jego określić, powiedzmy odrazu, że nasz niewolniczy stosunek do germańskiego sąsiada sięga daleko poza granice, jakie zakreśla nasza polityczna i ekonomiczna od niego zależność. Istnieje, prócz nich, jeszcze trzecia, najgorsza forma niewoli—niewola ducha. Jest to niewola dobrowolna. Dosięga ona głębiej, niż nieunikniony wpływ, jaki na umysłowość naszą wywiera niemiecka kultura przez szkołę, naukę i literaturę. Odnajdujemy ją na samem dnie naszego życia w postaci popularnej książki, którą karmi się nasz lud w chwilach, poświęconych zaspokajaniu potrzeb duchowych. Żywicielem duszy polskiego chłopa i małomieszczanina jest niemiecki wydawca. Istnieją w Niemczech całe olbrzymie fabryki wydawnicze, które za pomocą znakomicie zorganizowanego kolportażu zalewają krociami książek ogniska domowe w Polsce. Około miliona marek płacimy stale, corocznie, naszym niemieckim nakładcom. Rynek, z którego ściągany bywa ten kolosalny haracz, nie ogranicza się bynajmniej tylko do zaboru pruskiego; obejmuje on także Galicyę i część Królestwa. Cicha, najbardziej upokarzająca forma niewoli rozlewa się na cały obszar Polski.

P. Zdzisław Rzepecki wprowadza mnie informacyami swemi w głąb tej misternej sieci zaborczej, zarzuconej na duszę naszego ludu.

— Kolportaż książek polskich, wydawanych w Niemczech, uprawia długi szereg niemieckich firm nakładowych. Największe z nich są: Schaffstein i Spółka w Kolonii nad Renem, Reński zakład wydawniczy dla piśmiennictwa katolickiego—Gustaw Brahe (właściciel jej jest ewangelikiem), M. O. Groh w Dreźnie, Loewenberg w Berlinie, Steinbrenner w Winterbergu w Czechach, Bondy i Perles w Wiedniu, Bilz w Dreź-

nie, Radebeul, Platen w Berlinie, „Union-Verlags-Gesellschaft“ w Sztutgarcie, Lipsku i Wiedniu, Otto Thoma w Sztutgarcie, Wilhelm Arming w Wiedniu, nie mówiąc o mnóstwie pomniejszych. Już sam ten wykaz firm, z których niejedna żyje przeważnie z polskiej klienteli, świadczy, w jakim stopniu opanowany został przez niemców nasz rynek książkowy. Między poszczególnemi firmami istnieje jakby nieumówiony podział zakresu działania. Wszystkie możliwe gałęzie są tu zastąpione. Firma Platena i Bilza np. puszcza w obieg mnóstwo popularnych dzieł lekarskich w cenie od 17 do 30 marek, spłacanych w drobnych ratach. Otto Thoma produkuje w niezliczonej ilości rozmaite żywoty świętych. Steinbrenner zalewa formalnie Galicyę swemi kalendarzami, których wydaje siedem rodzajów. Cyniczny niemiec nie liczy się do tego stopnia z uczuciami swoich polskich odbiorców, że nie tylko nastraja swe kalendarze na patryotyczną nutę niemiecką, ale urąga wprost polskości, sławiąc np. żołnierzy rosyjskich za „mężne zdobycie Pragi“, lub austryackich za stłumienie powstania w Krakowie. W ostatnim kalendarzu dla żołnierzy-polaków znajduje się opis sceny, w której waleczny kapral austryacki w sieni pałacu Wodzickich w Krakowie nabija na bagnet chłopa-powstańca—i scenę tę ilustruje Steinbrenner, dla lepszej plastyki, obrazkiem. Łatwo pojąć, jakie spustoszenie szerzą podobne wydawnictwa wśród mniej oświeconych czytelników. Są na tem polu inne jeszcze kwiaty. Rumieńcem wstydu musi zapłonąć twarz wobec faktu, że prawo reprodukcyi na poważną, jeśli nie na większą część dzieł Matejki, posiadają żydzi, między nimi Bondy i Perles, i polski nakładca, chcący dzieła Matejki reprodukować, nieraz musi się udawać z prośbą do żydów, nie znających nawet polskiego języka. Jeśli dodać do tego, że prawie we wszystkich tych wydawnictwach polszczyzna jest haniebna i roi się od germanizmów, to zrozumiemy, jaki pokarm duchowy otrzymuje nasz czytelnik z rąk swych niemieckich żywicieli.



Zdzisław Rzepecki.

Na pytanie moje próbuje p. Rzepecki obliczyć w przybliżeniu, jakie sumy wyciągają od nas wymienione poprzednio niemieckie firmy nakładowe.

— Obliczenie to — stwierdza p. Rzepecki—jest niezmiernie trudne, dlatego prawdziwego wyobrażenia o tym olbrzymim haraczu nie możemy sobie wogóle wyrobić. O pewnej firmie wiadomo mi, że sprzedała od 1898 r. przeszło 150,000 dzieł polskich, wydanych własnym nakładem, a drukowanych w Lipsku, w cenie 12—14 marek; przedstawia to sumę między 1,800,000 a 2,100,000. Firma Otto Thoma w Sztutgarcie utrzymuje się przeważnie z polskiej klienteli, a robi ogromne obroty. Przyjmując, jako minimum, na każdą firmę 80—100,000 marek rocznie, pomnóżmy je tylko przez dziesięć firm, a otrzymamy 800,000—1,000,000 marek, które corocznie płacimy niemcom za wydawane przez nich polskie książki.

Otóż do współzawodnictwa z tą potęgą stanęło w ostatnich czasach parę ruchliwych firm poznańskich. Zorganizowanie kolportażu, który w Niemczech ma już starą tradycyę, było wogóle rzeczą trudną, a tylko na nim mogła się rozwinąć polska konkurencya wydawnicza. Trudności zostały już jednak częściowo pokonane, chociaż inicyatywa nasza na tem polu datuje się ledwie od trzech lat.

O szczegółach mówi p. Rzepecki:

— Powstałe w ostatnich trzech latach polskie firmy wzięły sobie za cel, jedne mniej, drugie więcej świadomie, wyrugowanie niemieckiego kolportażu. Z natury rzeczy, młoda firma, rozpoczynająca interes z przeciętnie małym kapitałem, nie mogła się pojawić na rynku od razu z swojemi wydawnictwami, brała więc z początku książki, do których szeroka publiczność przyzwyczaiła się, więc często wprost od niemieckich wydawców. Własnemi niemieckiemi nakładami rugowano niemieckie firmy z ich placówek. Z czasem polskie firmy, poczuwszy się na siłach, postanowiły zrywać stosunki z niemcami i rzucać na rynek nakłady własne, albo pochodzące od polskich nakładców. Dziś możemy stwierdzić z zadowoleniem, że istniejące u nas wielkie firmy polskie kolporterskie mają już albo swoje własne nakłady, albo sprzedają wydawnictwa tylko polskie, któremi z bardzo dobrym skutkiem rugują konkurencyę niemców.

Firm takich, o których p. Rzepecki mówi, mamy w Poznaniu i poza Poznaniem kilka. Pierwszą z nich, założoną przed dwoma laty, jest Polsko-katolicka księgarnia nakładowa Zdzisława Rzepeckiego i Spółki. Ponieważ kolportaż niemiecki u nas opiera byt swój przeważnie na dziełach treści religijnej, przeto i powstający kolportaż polski, chcąc skutecznie z nim walczyć, musiał oprzeć się na tym samym dziale. Zasługą Księgarni polsko-katolickiej jest, że, prócz niego, wprowadziła na rynek kolporterski dzieła treści narodowej, jak bogato ilustrowane „Dzieje Polski“ Baczyńskiego — wielka, wytwornie oprawna księga, która rozeszła się już w 10,000 egz. — oraz znane album jubileuszowe „Grunwald“ z setkami ilustracyi jednobarwnych i kolorowych. Nie mówiąc już o treści, oba dzieła przewyższają niemieckie wydawnictwa swą szatą zewnętrzną, a dogodne warunki spłaty zapewniają im zbyt szeroki. Na tej niwie zamierza Księgarnia dalej pracować. Drugą firmą jest Spółka Wydawnicza Polska w Poznaniu, której właściciel, p. Roch Stasch, jako dzielny fachowiec, pracował długie lata w niemieckich firmach kolporterskich i nakładowych, a obecnie pomyślnie prowadzi własne przedsiębiorstwo, rzucając na targ, między innemi, obrazy religijne swojego nakładu. Poza Poznaniem potężne wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu rozpowszechnia w wielkich masach swoje wydawnictwa powieściowe i książki do nabożeństwa. Najmłodszą firmą tego rodzaju jest Śląska Księgarnia Wysyłkowa (właść. Jan Szalik) w Katowicach, założona w zeszłym dopiero roku, a już mająca pewne zasługi na polu kolporterskiem.

Mimo ożywionej działalności tych firm, przeważnie jeszcze młodych, mimo pewnego osłabienia niemieckiego kolportażu, wywozi on jeszcze setki tysięcy z Polski, głównie z zaboru pruskiego i z Galicyi.

— W opanowaniu rynku polskiego—mówi p. Rzepecki—posługuje się on różnemi sztuczkami. Niektóre firmy, jak np. Otto Thoma ze Sztutgartu i Reński zakład wydawniczy w Kolonii, dla przywabienia klienteli polskiej, daje nieznaczną część zysku na budowę jakiegoś kościoła w Polsce, i poświadczenie, uzyskane od odnośnego proboszcza, rozrzuca w krociach tysięcy przez kolporterów swoich, którzy nieraz jeszcze umieją wmówić w naiwnego prostaczka, że cały zysk idzie na kościół. Duchowieństwu naszemu należy otworzyć oczy, iż przyjmowanie takiego daru Danaów przykłada rękę do roboty nawskróś antinarodowej.

Walka jest zatem niełatwa. Lecz, raz wszczęta, przy poparciu całego uświadomionego i myślącego ogółu, powinna przecież doprowadzić do zupełnego wyrugowania od nas nieproszonych karmicieli duszy polskiej.

Poznań. *Piast.*

Emil Verhaeren.

Z jasnych godzin.

Mówiłaś mi w on wieczór słowa tak miłosne,
Że nas kochały kwiaty, rozkwitłe w tę wiosnę,
A widząc wśród nich jeden, iżeś zakochana,
By nas słodko połączyć, padł nam na kolana.

Mówiłaś o tych czasach, kiedy dni i noce
Miłości tej dojrzały, jak słodkie owoce,
Jak się przeznaczeń naszych splotły razem drogi,
Jak sobie będziemy wierni, aż po śmierci progi.

Oplotły słowa twoje, jak gałąź powoju,
Biło zcicha twe serce, iż w niemym spokoju
Czekałem, upojony dusz naszych pogodą,
Aż otworzą się bramy, co ku śmierci wiodą.

(*Tłom. Zuzanna Aleksandra*).

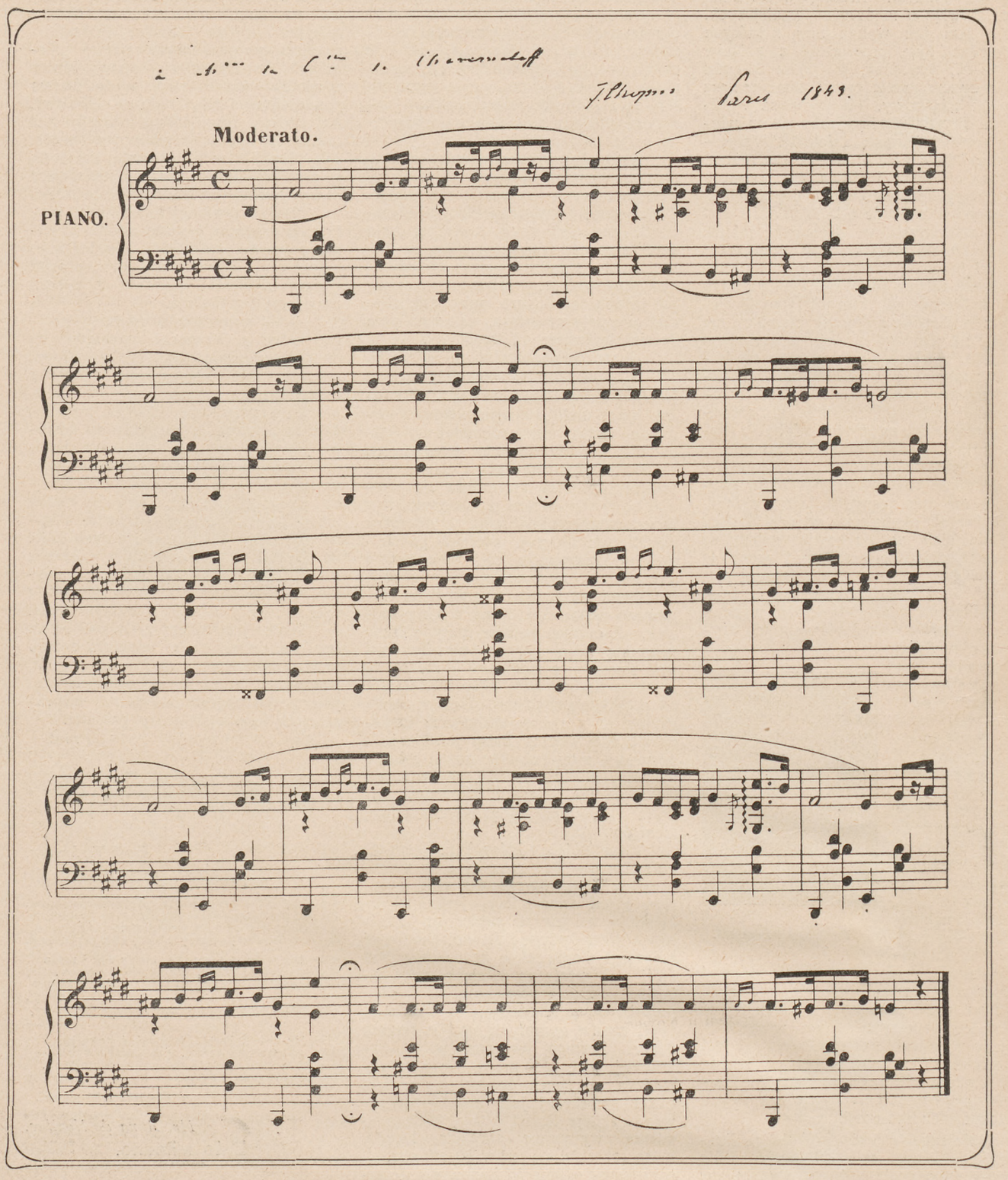
Hr. Anna de Noailles.

Lato miłosne.

Niechże więc w parnej tej godzinie lata
Las mnie gałęźmi czułemi oplata
I niech mi w dłonie sypie swe jagody!
— Ach, czuć na sercu swem ciężar Przyrody!
I słodkim kwiatom dawać ust pieszczotę,
Jak to miłośnie czynią pszczoły złote.
A zamiast szaty, gdy płoną upały,
Poprosić liści, by w cień nas ubrały,
Całować wiatry i wodę, co bieży
Serce mieć czyste, jako owoc świeży,
Wdychać z rozkoszą swem jestestwem całem
Woń młodych pąków i zielonej mięty,
Czuć, jak się ciało splata z lasu ciałem—
Umrzeć—gdy akord miłości już wzięty!

(*Tłom. Zuzanna Aleksandra*).

Nieznany utwór Fryderyka Chopina.



W roku 1843 w Paryżu Chopin wpisał ten utwór do sztambuchu hr. Anny Szeremetjew, który po dziś dzień znajduje się w posiadaniu rodziny. Przed kilku laty hr. Sergiusz Szeremetjew sporządził z niego odbitkę z autografem i dedykacyą, poświadczoną przez wybitnego kompozytora rosyjskiego i znawcę Chopina, Bałakirewa, lecz w kilkunastu tylko egzemplarzach dla rodziny. Jedna właśnie z tych odbitek, nieznanych wcale szerszemu ogółowi, za pośrednictwem profesora Cesarskiego Moskiewskiego Konserwatoryum, dostała się do rąk polskiego kompozytora, a również profesora tegoż Konserwatoryum, Henryka Pachulskiego, który, posiadając na jej publikacyę odpowiednie upoważnienie, pragnie ją wydać, porozumiawszy się z komitetem budowy pomnika Chopina w Warszawie co do ewentualnego przeznaczenia funduszu. Odbicie to zostało łaskawie udzielonem *„Światu“* z zastrzeżeniem, iż wszelkie kroki wydawców, bez porozumienia się z p. Pachulskim, będą dochodzone.



† Maryan Gawalewicz.

Tak niedawno był jeszcze z nami, żył wśród nas tem gorączkowem życiem, podniecającem nerwy i trawiącem umysł, złożonem z codziennych walk i wrażeń, trosk i zawodów, że tym, co go bliżej i od tak dawna znali, stykając się z nim prawie codziennie, trudno pogodzić się ze smutną myślą, że już go niema... Zdawał się zawsze młodym, krzepkim, ruchliwym i wrażliwym, a pomimo 58 lat, pełnym jeszcze zasobów życia i siły do dalszej działalności... Tymczasem do rodzinnego Lwowa pojechał od nas już tylko po śmierć. Krótki pobyt tamtejszy, na stanowisku kierownika literackiego teatru, był przeważnie pasmem przykrości i zawodów. Równie zjadliwa, jak niesłuszna krytyka, zła wola i koźla oporność ze strony tego właśnie koła ludzi, z którymi miał pracować i kierować nimi, podcięły siły żywotne, po kilkumiesięcznem zaledwie borykaniu się, wśród którego piołun i żółć były główną strawą duchową.

Część tego smutnego końca karyery polskiego literata przypadła na długie, kilkotygodniowe konanie w ciężkich cierpieniach, a z całą przytomnością i świadomością położenia. Połowiczny paraliż, którego skutki i dalsze komplikacye spowodowały gangrenę, wobec niemożności amputacyi dla skrzepów krwi—potem zakażenie krwi i śmierć.

Teatr strawił przedwcześnie tę naturę, pozornie silną i niespożytą. Teatr, ze wszystkiem, co się z nim łączy i z konieczności z nim kojarzy. Codzienne złudzenia i zawody. Chwilowe powodzenie, a z niem słodkie i mamiące nadzieje, poczem zaraz porażki a z niemi znów gorycz i upadek na duchu. Przytem wieczne utarczki z owem przysłowiowem *irritabile genus*, do którego samemu także się należy. Wszystko to składa się na jeden nieprzerwany stan podniecenia i zdenerwowania, wiecznej gorączki, nieustannych iluzyi i rozczarowań. Na stu piszących, iluż nie marzy o tryumfach teatralnych w jakiemkolwiek zetknięciu się ze sceną? Rzadkie chyba wyjątki, do których Gawalewicz nie należał. I on dał się uwieść tej uśmiechniętej a niebezpiecznej heterze literackiej, której w końcu uległ, znalazłszy w niej najpierw grób dla swego talentu, potem śmierć fizyczną.

Gawalewicz miał bowiem niewątpliwy i wcale niejednostronny talent pisarski, a przytem posiadał także i temperament dramatyczny, choć w tym kierunku nigdy go szerzej i głębiej nie rozwinął. Kilka z jego sztuk skrzy się prawdziwą werwą sceniczną. Z pomiędzy nich „Figiel Benwenuta“ trzyma prym niewątpliwie. Tylko talent, a przytem wykształcenie i głębsza kultura literacka mogą stworzyć dzieło, które, choć krótkie, jest tak wyborne w nastroju, tak stylowe w odczuciu pięknej a bogatej epoki Odrodzenia, jej charakteru, bujności i wdzięku. Tylko umysł wykwintny stworzyć umiał tak ładne, żywe a subtelne dyalogi sceniczne, jak np. „Barcarola“, „Preludium Szopena“, lub „Dzisiejsi“— nie mówiąc o innych.

Przez jakąś ironię losu tę zdolność dramatyczną utopił i pogrzebał Gawalewicz w — teatrze. Jako kierownik i przedsiębiorca teatralny, nie miał już czasu, bo go nie mógł znaleźć, na twórczość. Od tej chwili karyera jego literacka była skończona.

Przed kilkunastu laty objął najpierw do spółki kierownictwo teatru ludowego w Warszawie. Potem wziął scenę łódzką, prowadząc ją nie bez istotnego powodzenia. Przed pięciu laty, a więc w pamiętnym 1905 roku, przeniósł się do Warszawy, do prowizorycznie na lato urządzonego teatru w Filharmonii, gdzie przez dwa sezony zażywał największego w swej nowej karyerze sukcesu. Przyczyniał się do tego również chwilowy rozstrój i zastój teatru Rozmaitości. Przez scenę Gawalewicza przesunął się wówczas cały, bardzo ciekawy, a nieznany naszej publiczności repertuar spółczesny, tak obcy, jak własny, a z nim i najlepsze siły z pomiędzy polskich artystów dramatycznych. Bywały chwile, kiedy wielka sala Filharmonii, przez kilkanaście wieczorów z rzędu, zapełniała się wyborową publicznością. Kulminacyjny punkt tych tryumfów przypadł właśnie, dziwnym zbiegiem okoliczności, na czas największych zamieszek, rozruchów i wrzenia.

Powodzenie to skłoniło go do założenia stałej sceny, pod nazwą Teatru Małego, z siedzibą w mniejszej sali Filharmonii. Pierwsze półrocze nie było jeszcze złem; w ostatnich jednak dwóch latach wyczerpały się dalsze pomysły i repertuar, a siły artystyczne zniżały się coraz bardziej ku mierności. Nastąpiło konieczne w tych razach zniechęcenie, rozpaczliwy krok przeniesienia się do Lwowa—i tragiczny koniec.

Jako pisarz, jako beletrysta i eseista, należy jeszcze Gawalewicz do dawniejszej właściwie epoki, z przed czasów t. zw. realizmu.

Zaczął, jak wszyscy prawie, od poezyi, przeważnie lirycznej. Jego wiersze są pełne uczucia, a doskonałe, jako forma. Niektóre stały się popularne, wygłaszane tylokrotnie z estrad, powtarzane w licznych wydaniach. Jego śliczne „Legendy o Matce Boskiej“, ilustrowane wybornie przez Stachiewicza, zna cała Polska. „Legendy“ pozostaną po nim, jako trwała spuścizna poetycka. Niektóre z jego przekładów są wprost znakomite, jako wierność i forma. Bardzo cenne również są jego studya literackie i rozprawy, dowodzące, jak wszystko, co pisał, gruntownego wykształcenia literackiego i prawdziwej kultury umysłowej.

Jako beletrysta i powieściopisarz, należał Gawalewicz swego czasu do najpoczytniejszych. Jego „Mechesy“, albo „Warszawa“, były sensacyą chwili. Autor jednak, nawet wówczas, kiedy brał do swych utworów żywe typy, kiedy obserwował wprost pewne grupy ludzi, albo kastę społeczną, łagodził jednak i tonował tę bezpośredniość, tak, że postaci jego powieści nie robiły nigdy wrażenia zbyt jaskrawego realizmu, bezwzględnej, bijącej w oczy prawdy. Lubił zaokrąglać zbyt ostre kontury, żeby nie było tak szorstko i tak zgrzebnie, jak w naturze i w rzeczywistości. „Mechesy“ np. już z tytułu brzmiały nader wyzywająco. Żądna paszkwilu publiczność, a utrzymywana stale w tej żądzy do tego stopnia, że aż to w niej sąd i poczucie estetyczne wykrzywiło, spodziewała się skandalu, żywych fotografii, a zapewne i szczegółów drastycznych. Podobnie zresztą i w „Warszawie“. Tymczasem nie. Następował zawód... Z drugiej jednak strony łączyła się z tą powściągliwością pewna sumaryczność obserwacyi, skutkiem czego całość i szczegóły powleczone bywały pewną emalią, łagodzącą wszelką jaskrawość z jednej, ale także wychodzącą na niekorzyść plastyki i siły z drugiej strony, co sprawiało niekiedy wrażenie, jakby autor ślizgał się tylko po powierzchni, nie dobierając się zbyt głęboko do wnętrza, do rdzenia i do środka duszy ludzkiej.

Poza tem wszystkiem posiadał Gawalewicz jeszcze jeden przymiot, a tym był niewątpliwie przyrodzony dar wdzięku osobistego i łatwe a miłe obejście towarzyskie, które do niedawna jeszcze zniewalały dlań umysły i serca. W pewnych, dość szerokich kołach, uważany był jako *charmeur*, obdarzony przytem swadą oraz nadzwyczajną łatwością i płynnością słowa.

W każdym razie był to niepospolity i wcale niecodzienny umysł. Jeśli darów przyrodzonych nie rozwinął w dostatecznej mierze, winna temu najpierw przybrana karyera kierownika i przedsiębiorcy teatralnego, nie licująca wcale z jego naturą, a zabijająca dalszą działalność pisarską, a potem i wyjątkowe u nas warunki społeczne, które tak bardzo mało zawodowi wyłącznie literackiemu sprzyjają.

A. B.

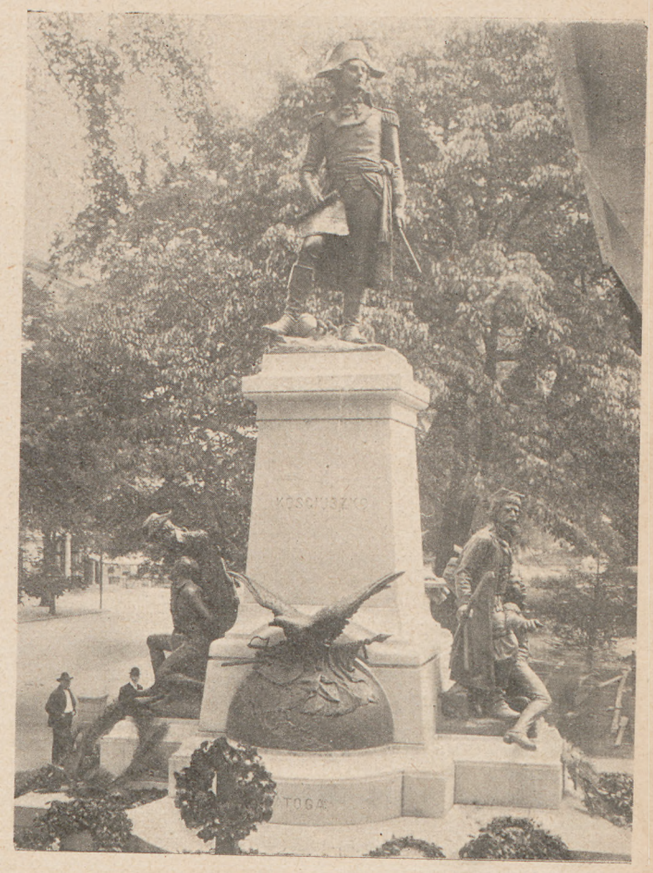


Fot. S. Pielecki. Gawalewicz na łożu śmierci.

Po odsłonięciu.



Pomnik Pułaskiego, wzniesiony w Waszyngtonie kosztem Stanów Zjednoczonych Ameryki. (Dzieło Ant. Popiela ze Lwowa).



Pomnik Kościuszki, wzniesiony w Waszyngtonie, ofiarowany przez polaków ameryk. Stan. Zjedn. (Dzieło K. Chodzyńskiego z Chicago).

Uroczystości polskie w Waszyngtonie.

Od umyślnego sprawozdawcy „Świata".

„Dni polskie" w Waszyngtonie przeminęły, zostawiając po sobie wrażenie jakby pięknego snu i zarazem wspomnienie faktu o niezaprzeczonej historycznej wartości. Istotnie, gdy się dokoła rzuci wzrokiem, gdy się ogarnie krótką przeszłość naszego wychodztwa w Zjednoczonych Stanach Ameryki—jak sen, wygląda to wszystko, cośmy tu świeżo przeżyli.

Setki mil dzielą nas od Polski. A oto dokoła opływa nas struga polskiego życia, uderza raźne i mocne tętno polskiej pracy, rozlega się polska pieśń, której nie słyszymy w ojczyźnie, szumią nad głowami sztandary, od których oko odwykło. Nie upłynęło czterdziestu lat, jak pierwsze zastępy bezdomnego ludu z nad Wisły przybyły na ziemię amerykańską, a z tych małych zaczątków, z lękliwych i niezaradnych rzesz, które się rozsypały po fabrykach i kopalniach, urosło społeczeństwo liczne, żywotne, jędrne, rozporządzające niebyle jaką materyalną i moralną siłą, idące już dziś nie w tysięce, nie setki tysięcy, lecz w miliony. Wybór jego oglądaliśmy na kongresie, gdzie wczorajszy chłop, przeistoczony i do poziomu wysokiej kultury tutejszej wzniesiony, radził podług najlepszej swej wiedzy i woli o dobru publicznem.

Widzieliśmy elitę tego społeczeństwa u stóp pomników, które ku czci bohaterskich polaków stanęły na wolnej i wdzięcznej ziemi amerykańskiej. Szybko odbyła się przemiana tego surowego materyału ludzkiego, który tu Polska wysłała, i szybko dokonał się przełom w jego stosunku do otoczenia. W narodowej uroczystości polskiego wychodźcy, którego tak niedawno jeszcze traktowano tu jedynie, jako siłę roboczą, bierze udział szef państwa, którego granice sięgają dwóch oceanów, uświetnia ją wojsko i spieszy naprzeciw niej parlament Ameryki.

Bronzowe postaci Kościuszki i Pułaskiego stały się istotnie jakgdyby zwrotnemi punktami w historyi tutejszego społeczeństwa polskiego.

Objawem rosnącej siły tego społeczeństwa były już podjęte przed laty dziesięciu starania, aby pamięć obu bohaterów, na równi z innymi wodzami amerykańskiej wojny o niepodległość, uczczoną została przez wzniesienie pomników w urzędowej stolicy republiki, Waszyngtonie. Wynikiem tych starań był akt kongresu z dnia 27 lutego 1903 r., asygnujący 50,000 dolarów na pomnik Kazimierza Pułaskiego. Od siebie postanowili polacy amerykańscy ofiarować Stanom Zjednoczonym drugi pomnik — Kościuszki, przeznaczając na jego wzniesienie 60,000 dolarów, które zebrano ze składek publicznych. Dar ten został przez kongres Stanów przyjęty 18 kwietnia 1904. Wykonanie pomnika Kościuszki powierzono lwowskiemu artyście-rzeźbiarzowi, Antoniemu Popielowi,



Prezydent Taft wygłasza mowę podczas odsłonięcia pomnika Pułaskiego.



Uczestnicy polskiego kongresu narodowego w Waszyngtonie. W pierwszym rzędzie goście z Europy.

pomnik Pułaskiego zaprojektował i wykonał artysta-rzeźbiarz z Chicago, Kazimierz Chodzyński.

Wreszcie nadszedł długo oczekiwany i w pamięci polaków amerykańskich, jako historyczna data, zapisany dzień 12 maja 1910 r. Do pięknego Waszyngtonu, który odbija od innych miast tutejszych zupełnym brakiem fabryk i ze swą niesłychaną obfitością zieleni wygląda, jak olbrzymi i wspaniały park, napłynęło przeszło 5,000 polaków z całego obszaru Stanów Zjednoczonych. Uroczystość odsłonięcia pomników traktowana była, jako urzędowa, gospodarzem był rząd, który całe kierownictwo ujął w swe ręce.

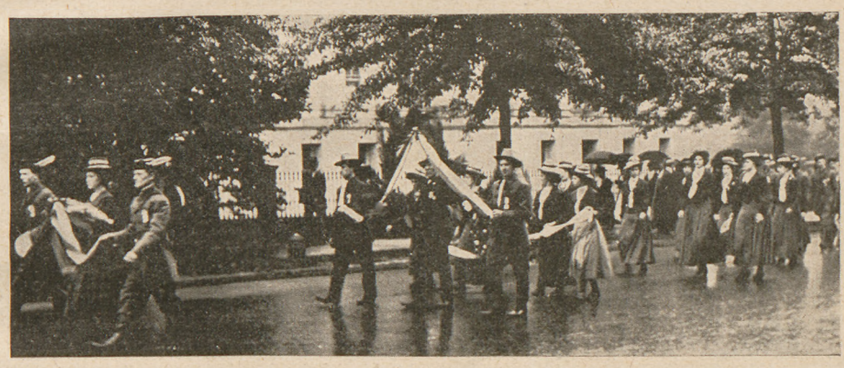
Najpierw odbyło się odsłonięcie pomnika Pułaskiego, przy zbiegu ulicy Trzynastej i avenue Pensylwania, u którego stóp zebrali się dostojnicy państwowi z prezydentem Taftem na czele, oraz wybitniejsi polacy, a dalej, na przyległych ulicach, ogromny orszak polskiej i amerykańskiej publiczności. W chwili, gdy ściągnięto zasłonę z pomnika, zagrzmiała salwa armatnia, a orkiestra marynarki wojennej zagrała hymn amerykański „Star spangled banner". Biskup polski, ks. Paweł Rhode, odmówił krótką modlitwę, a potem, powitany oklaskami i okrzykami, wypowiedział prezydent Taft mowę, w ktorej oddał hołd zasługom polskich bohaterów, a nawiązując do chwili obecnej rzekł: „Gdyby Pułaski i Kościuszko mogli widzieć, jak trzy miliony polskich obywateli zajmują zaszczytne miejsce wśród ludności Ameryki, do której pomyślności się przyczyniają, gdyby mogli odczuć szczęście, jakie rodacy ich znaleźli pod gwiaździstym sztandarem, któremu obaj generałowie pośpieszyli z pomocą w godzinie niebezpieczeństwa, odczuliby, że czyny ich nie były daremne". Imieniem polaków dziękował Stanom Zjednoczonym p. Smólski z Chicago, poczem odbyła się pod pomnikiem wielka rewia wojsk amerykańskich pod dowództem generała Blissa. W defiladzie tej wzięły udział także polskie oddziały wojskowe, złożone z wolontaryuszów, oraz Sokoli pod komendą d-ra Kuflewskiego z Chicago. Wśród wojska amerykańskiego szła piechota, kawalerya, artylerya, marynarze, kadeci, milicya stanowa. Olbrzymi wąż tego pochodu przesunął się około pomnika Pułaskiego i, pozdrawiany z trybuny przez prezydenta Tafta, otoczonego gronem dostojników, podążył ku pomnikowi Kościuszki, wzniesionemu na placu Lafayetta tuż przed Białym Domem, urzędową siedzibą prezydenta rzeczypospolitej. Upłynęła godzina, zanim się tu pochód ugrupował. Zanim automobilem przyjechał Taft.

Tu uroczystość przybrała charakter jeszcze bardziej polski, gdyż polacy ofiarowywali pomnik Kościuszki Stanom Zjednoczonym. Gdy opadła zasłona i ucichły salwy armatnie, przemówił najpierw po polsku prezes Związku Narodowego Polskiego, p. Maryan Stęczyński z Chicago, a potem po angielsku cenzor tegoż Związku, p. Antoni Schreiber z Buffalo, składając pomnik w darze Stanom amerykańskim. Za dar podziękował w imieniu rządu minister wojny, Dickinson, oddając zarazem hołd pamięci Kościuszki, jako jednego z bohaterów świata, którego imię na zawsze złączyło się z imieniem Waszyngtona. A potem nieoczekiwany, do głębi wstrząsający moment: orkiestra marynarki uderzyła w pieśń legionów, której uroczysty i męski rytm wzbił się pod wolne niebo Ameryki.

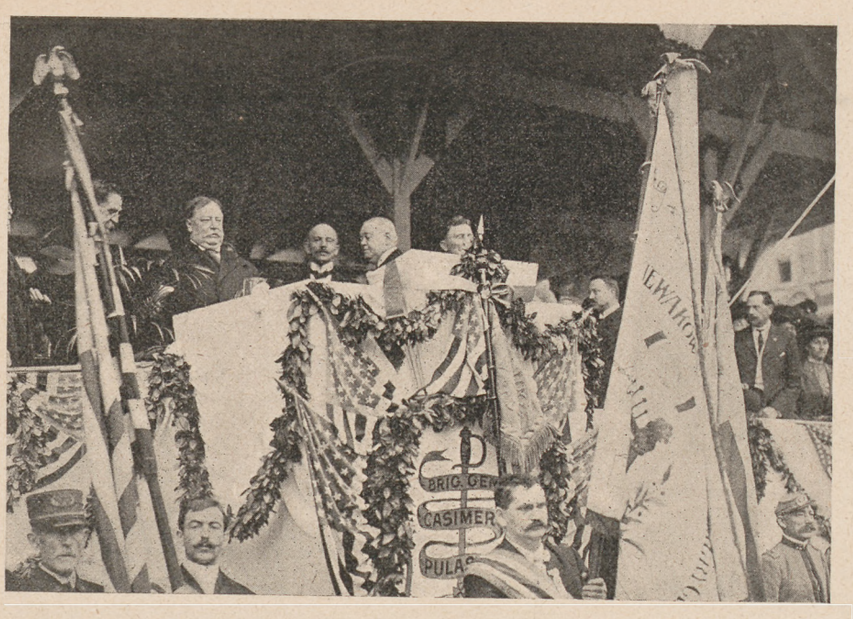
Zakończeniem obchodu był bankiet, w którym wzięło udział wielu znakomitych amerykanów, z prezydentem kongresu, Connonem, na czele. Wśród uczty, której przewodniczył cenzor Związku Narodowego, p. A. Schreiber, jeden z najczcigodniejszych przedstawicieli polskości w Ameryce, wygłoszono szereg mów. Pierwszy przemówił prezydent Connon, wyrażając cześć Polsce imieniem parlamentu Stanów, po nim polacy: biskup Rhode, delegat Krakowa, d-r Doboszyński,



T. Heliński, prezes komitetu budowy pomnika Kościuszki w Waszyngtonie.



Defilada towarzystw polskich przed prezydentem Taftem po odsłonięciu pomnika Pułaskiego.



Loża prezydenta Stanów Zjedn. przy pomniku Pułaskiego. *Od strony lewej:* minist. wojny, Dickinson, prezydent Stanów Zjedn., Taft, Franciszek Pułaski, senator Whitmore, p. Heliński, prezes kom. budowy pomnika, P. Smólski.

mecenas Suligowski z Warszawy, delegat Lwowa, prof. Majerski, i kilku innych. Podczas uczty odczytano serdeczny telegram byłego prezydenta Stanów, Roosevelta, datowany z Berlina, z wyrazami sympatyi dla polaków amerykańskich i słowami czci dla Kościuszki i Pułaskiego.

Przez trzy dni obradował następnie polski kongres narodowy, z udziałem około tysiąca delegatów polskich stowarzyszeń i związków ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych, poświęcony w połowie naradom nad żywotnemi kwestyami naszego życia narodowego, a w połowie zaznajomieniu amerykanów z obecnym stanem sprawy polskiej. Kongres, zwołany przez Związek Narodowy Polski, obradował w pięknym gmachu teatru „New National“ którego wnętrze i fasada przybrane zostały polskiemi i amerykańskiemi barwami.

W stosunkach tutejszego wychodztwa naszego wyryły się wszystkie te „dni polskie“ długo niezatartem piętnem, a wpływ ich będzie sięgał daleko w przyszłość. Uroczystości waszygtońskie podniosły już rodaków naszych niemało w oczach miejscowego amerykańskiego społeczeństwa; w całej, ogromnie licznej i rozwiniętej prasie tutejszej wszelkich języków, pełno w tej chwili artykułów o Polsce, o Kościuszce i Pułaskim, o polakach w Ameryce i ich stosunku do przybranej ojczyzny, a wszystkie tchną szczerą sympatyą. Nawet w struny lutni uderzono, i na cześć Polski przemówiła przygodna poezya anglo-amerykańska, jako wyraz ogólnego przyjaznego nam nastroju. Ale ważniejszą zdobyczą jest, iż dni ubiegłe podniosły tutejszych polaków we własnych oczach. Krew naszych bohaterów, jak trafnie zauważył prezydent republiki amerykańskiej, nie poszła na marne. Dała ona duchowe szlachectwo milionom polskiego ludu, które za chlebem przybyły do nowego świata, gdzie pod Saratogą ważył swe życie za cudzą wolność Kościuszko, a pod Sawannah umierał młody orzeł, Pułaski. To ich poświęceniu zawdzięcza Polska amerykańska te górne chwile, jakie przeżyła w Waszyngtonie. Udział oficyalnego świata Ameryki w uroczystościach ku czci polskich bohaterów, obecność szefa wielkiego państwa, jego słowa, wypowiedziane u stóp pomnika Kościuszki,, samorzutne i tem cenniejsze odezwanie się Roosevelta z Europy, to wszystko musi w wychodztwie naszem podnieść ducha narodowego, wahających się przekona, że być polakiem jest rzeczą zaszczytną, stworzy tradycyę, która stanie się niemałą zaporą przeciw wynarodowieniu.

Czy zresztą tylko w nich podniesie ducha?

My, którzy przybyliśmy tu z ziemi, w której wyjątkowe prawo stało się prawem normalnem, w której miłość własnego kraju jest ścigana, jak zbrodnia, czy mogliśmy nie odczuć krzepiącej otuchy na widok tryumfującego dobra i piękna, gdy największe państwo tej półkuli kładło wieńce czci na skronie naszych bohaterów?

Waszyngton. *Pątnik.*

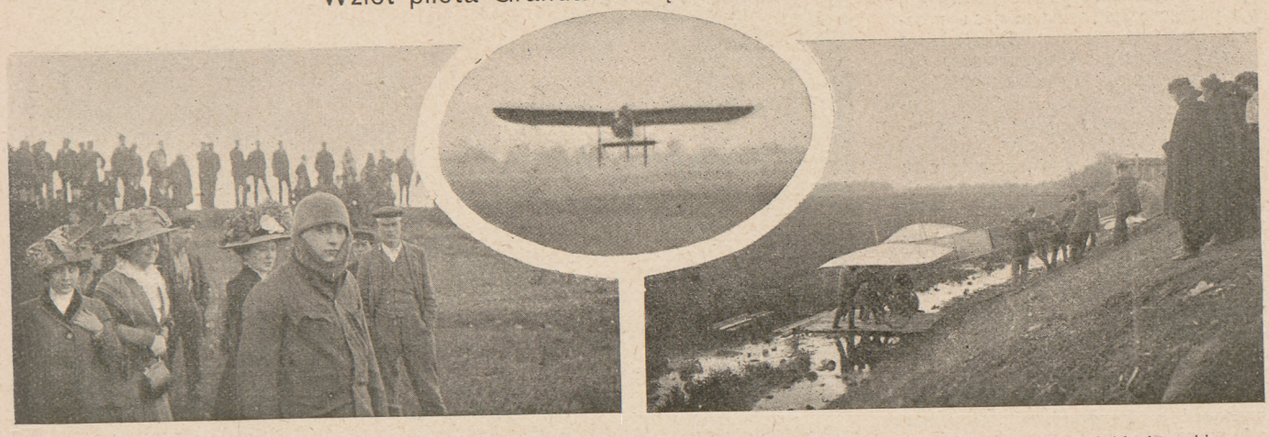
Uwieńczone dzieło.

Akademia Umiejętności w Krakowie przyznała wielką nagrodę malarską z fundacyi Probusa Barczewskiego na r. 1909 prof. Józefowi Mehofferowi za witraż w katedrze na Wawelu, przedstawiający Chrystusa w koronie cierniowej, uznając tem samem witraż ten za najświetniejsze dzieło polskiego malarstwa w roku ubiegłym. „Skomponowany z wielkiem poczuciem kolorystycznem — wyraża się Akademia w swem sprawozdaniu—tworzy on potężny akord barw szczerych, harmonijnie zestrojonych, drga życiem i siłą, a od białego tła ścian, od wypłowiałych gobelinów i zwietrzałych marmurów świątyni odbija kontrastem energicznym, lecz nie jaskrawym“. Słowem, dzieło Mehoffera należy uważać „za niezwykle szczęśliwe, nawet świetne rozwiązanie trudnego zadania z zakresu monumentalnej dekoracyi“. Przyznana znakomitemu artyście nagroda wynosi 2,225 koron.



Witraż Mehoffera „Chrystus“ w katedrze na Wawelu.

Wzlot pilota Granda na łąkach siekierkowskich.



Pilot Grand.

Ekspedycya aeroplanu na łąki siekierkowskie.

W dniu 30-g^ maja lotnik Grand dokonał pomyślnego wzlotu na łąkach siekierkowskich wobec zaproszonych przedstawicieli prasy, członków koła awiatorów i sztabu generalnego. Pan Grand okrążył cztery razy pole siekierkowskie, kierując swobodnie i lekko swoim aeroplanem. Jest to pierwszy udatny wzlot awiatyczny w Warszawie.

W warszawskiem biurze registracyjnem.

Z pogardą patrzą już dzisiaj młodzi wyłamywacze i rabusie na łup starych konserwatystów, którzy zwykli jeszcze operować bez rękawiczek. Rezultaty badań daktyloskopijnych nauczyły rycerzy przemysłu elegancyi i manier wytwornych. Niedbalstwo w wypadkach podobnych jest karygodne i niebezpieczne. Najlżejszy ślad bowiem wystarcza, aby dostarczyć śledztwu poszlak niezmiernie ważnych. Ścisłość badań daktylokopijnych i ich wartość pozytywną wykaże w niedalekim zapewne czasie afera tajemniczego morderstwa przy ul. Marszałkowskiej, 112. P. Żabczyński, kierownik wydziału daktyloskopijnego, twierdzi na podstawie badań swoich, że hr. Ronikier znajdował się w pokoju, gdzie dokonano morderstwa, pozostawiając ślady dwóch palców na szkle od lampy. Ślady te były bardzo nikłe, zestawione jednak z odciskami palców hr. Ronikiera wystarczyły, według twierdzenia p. Żabczyńskiego, po trzydniowych badaniach, do bezwzględnego i nieobalonego stwierdzenia tożsamości osoby. Byłoby to istotnie tryumfem współczesnej kryminalistyki, gdyby kilka tych prążków, niedostrzegalnych prawie gołem okiem, ustaliło fakty dla śledztwa wprost pierwszorzędne. Hr. Roniker był w pokojach umeblowanych — oto twierdzenie, wygłaszane dzisiaj z całą stanowczością. Przyszłość pokaże, czy to twierdzenie odpowiada prawdzie. Tymczasem jednak fakt ten, który tak bardzo zainteresował całą opinię publiczną, mimowoli zwraca uwagę w kierunku metod kryminalistycznych, które stanowią dzisiaj tak ba dzo groźną broń w walce z przestępcami. Ciekawem tedy będzie kilka szczegółów z tej dziedziny — a dotyczą one właśnie urządzeń warszawskiego biura registracyjnego.

Jednym z najważniejszych celów registracyi przestępców i daktyloskopii jest w znaczeniu ogólnem klasyfikacya i statystyka przestępców, w wypadkach poszczególnych badanie tożsamości osoby podejrzanej. Cel ten ostatni szczególnie jest ważnym, jeśli chodzi o przestępcę recydywistę, którego prawo karze znacznie cięższej, niż początkującego zbrodniarza. Badania daktyloskopijne w przeciągu kilkunastu minut mogą ustalić zawsze, czy aresztowany był już kiedykolwiek w kolizyi z władzami sądowemi.

Registracya przestępców Warszawy, miasta złożonego z 800 tysięcy ludności, z rozwiniętem życiem ulicznem, daje następujący obraz ciągle działającej armii przestępców, którzy według profesyi swojej dzielą się na następujące grupy i podgrupy:

Do pierwszej grupy należą ci wszyscy, którzy pozostawiają po sobie tylko wrażenie powierzchowne, że to: złodzieje kieszonkowi (1000 ludzi), 2) złodzieje mieszkaniowi (2,000 ludzi), 3) złodzieje, operujący na rynkach i po sklepach (1,500 ludzi), 4) drobni złodzieje (350 ludzi). Razem 3,850 ludzi czyli 85% całej liczby przestępców.

Karta osobista (wymiar 17×14½ cent.)

STRONA LICOWA.

№ 4860. R. zarejestr. 257.

Imię i imię ojca: Stanisław, syn Piotra.

Rodzaj przestępstwa: łupieżca.

Podsądność:

RYSOPIS.

Wzrost: 1 m. 63. Budowa normalna.

Lata: 27. Zajęcie: rzemieślnik.

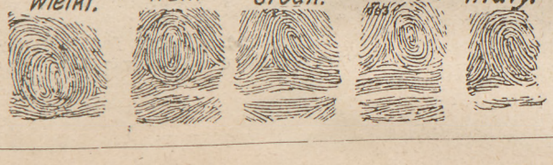
Kolor włosow: jasno-blond. Oczy: niebieskie.

ZNAKI SZCZEGÓLNE.



WARSZAWA.....29 Stycznia 1910 r.

PRAWA RĘKA



STRONA ODWROTNA.

№ 4860. Rejestr 29/18.



LEWA RĘKA



Do drugiej grupy należą ci wszyscy, którzy oprócz wrażenia powierzchownego, zostawiają jeszcze ślady na miejscu przestępstwa. Do nich należą: 1) złodzieje grabieżcy (300 ludzi); 2) włamywacze (90 ludzi), 3) kupcy rzeczy skradzionych (180 ludzi), 4) koniokradzi (190 ludzi), 5) szulerzy (60 ludzi). Razem 720 ludzi, czyli 15% ogólnej liczby przestępców.

Dla walki z tą całą armią przestępców o profesyach częstokroć skomplikowanych niezmiernie, stosuje się 4 metody, oparte na podstawach naukowych, a mianowicie: antropometrya, daktyloskopia, portret Bertiliona z jego albumem D.K. V. i fotografia.

Warszawskie biuro registracyjne jednak, dla udoskonalenia metody walki, nie ograniczyło się tylko na segregowaniu w albumie przestępców jednej profesyi. Ten sposób bowiem nie prowadzi zupełnie do celu. Jeśli w policyi zjawi się pokrzywdzony, aby rozpoznać na fotografii, np., złodzieja kieszonkowego, nie można przedstawić mu albumu złożonego z 1,000 podobizn. Już bowiem po uważnem obejrzeniu 50 fotografii, pamięć zaczyna najzupełniej zawodzić. I dlatego fotografie rozdzielono na kilkaset grup. W ten sposób pokrzywdzonemu przedstawia się niewielką grupę przestępców, jak najbardziej odpowiadającą opisowi, co dopomaga do zachowania pierwszego wrażenia.

Daktyloskopia.

W jakim stopniu każda gładka powierzchnia jest wrażliwą na dotknięcie ręki ludzkiej, przekonujemy się, dotknąwszy np. arkusza czystego papieru i przysypawszy następnie to miejsce miałkim proszkiem grafitu. Kiedy ten proszek zdmuchniemy, miejsce dotknięte zaznaczy się w formie odcisku, złożonego z wielkiej ilości linii, które są dokładnem zdjęciem skórnych składów w końcach palców. Dwa zupełnie jednakowe odbicia palców nie istnieją. Tysiącletnia praktyka Chin oraz Anglii doszła do tego, że dostateczny jest odcisk jednego palca, aby stwierdzić tożsamość człowieka. Badanie tych linii doprowadziło do najrozmaitszych klasyfikacyi palców ludzkich i ustalenia formuły, na podstawie której właściwość linii na palcach poszczególnych ludzi określa się ułamkiem. Jeśli tedy chodzi o stwierdzenie tożsamości osoby, badający określa według ogólnych zasad klasę odcisków i wyprowadza formułę matematyczną. Na tej podstawie wystarcza przejrzeć zaledwie parę arkuszy w registracyi, aby zbadać tożsamość osoby. Wszelkie wysiłki przestępców przeciwko metodzie daktyloskopijnej nie odnoszą żadnych rezultatów. Byli tacy, którzy zdrapywali skórę z palców—ale linie powstały na nowo z niezamąconą dokładnością. *Es.*



Teatr Mały. „Wieczór Trzech Króli", Szekspira.

Z teatrów warszawskich

TEATR MAŁY (Renesans). „Pani Podkomorzyna", sztuka w 4-ch aktach, Kazimierza Zalewskiego. (Wznowienie).

Stare sztuki mają dwie strony: pewnego rodzaju wdzięk archaizmu, ale także i pył, jakby z dawno nieokurzanych półek bibliotecznych. Jak stary fotel stylowy, który posiada niezawodnie swoję piękność, ale, chcąc go znów na codzień używać, potrzeba go choć trochę odnowić, bodaj wzmocnić sprężyny, nieco nadwątlone, choćby nawet był wyszedł przed laty z pierwszorzędnej fabryki. „Pani Podkomorzyna", po 30 blisko latach, posiada niewątpliwie zamach wprawnej ręki, dobrze odczuty styl epoki stanisławowskiej i tego kontrastu pomiędzy wylotami od kontusza i szablą, a peruką, żabotem i szpadką, jest nader pomysłową w treści, sympatyczną ze względu na dzielnego bohatera sztuki — ale ma i pewne naiwności, jak np. owe niewytłomaczone postępowanie młodej wdowy, ukrywającej zbyt starannie i bez głębszych motywów swą miłość, — albo ów nieco jarmarczny sposób upojenia bohatera, aby go uwikłać tem bardziej „w intrygę", albo samo zakończenie, gdzie wszystko zbyt dobrze, zanadto ślicznie się układa, składa i kończy. Sztuka wymaga także lepszej oprawy, aniżeli ta, jaką dać jej może scena w ogródku, choćby jak najstaranniej urządzona. Ostatni ten „ogródek warszawski", jaki się ostał z dawnych czasów, posiada także swój wdzięk, ale wymaga specyalnej Muzy, *ad hoc* zastosowanej. Gra artystów nie ze wszystkiem może była na wysokości zadania, jednakże w głównych momentach i pierwszych rolach nie była bez zalet. Autora i dyrektora wywoływano entuzyastycznie, choć bez skutku.

ab.

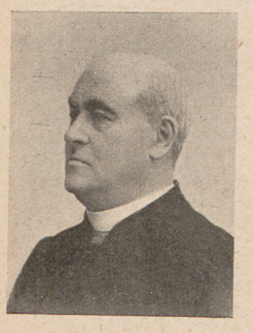
TEATR NOWY. „Furtka", farsa w 3-ch aktach, Blumenthala i Kadelburga.

Nie chcąc się narazić zwolennikom bojkotu, p. Ludwik Śliwiński postępuje z towarami niemieckiemi tak, jak czynią hurtownicy z Nalewek: przyczepia do nich inną etykietę, czasem francuską, niekiedy angielską. W ten sposób akcya „Furtki" przeniesioną została gdzieś pod Londyn, poczciwi *Spiessbürger'zy* z Buchenau otrzymali nazwiska wybitnie angielskie, a pp. Blumenthalowi i Kadelburgowi, prawym ojcom tego niezbyt fortunnego płodu, przyznano zasługę tylko scenicznego opracowania farsy. Intryga maskaradowa nie udała się jednak: humor „Furtki" jest tak specyficznie niemiecki, tak silnie przypomina koncepty z *„Fliegende Blätter"*, iż pomylić się nie podobna. I zresztą, któżby miał żal do p. Śliwińskiego, gdyby „Furtka" była istotnie dowcipną i zabawną? Niestety, krotochwila ta, w pomyśle wcale udatna, w ciężkiem opracowaniu niemieckiem nudna jest i banalna. Daremne też były wysiłki artystów teatru Nowego.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę, iż personel kobiecy Teatru Nowego wymaga koniecznie odświeżenia. Zastęp, który ukazuje się w parku, prócz paru wyjątków, smętne budzi refleksye.

K

Nagrody Akademii.



Ks. Wł. Chotkowski.



Dr. Leon Marchlewski.



Jan Rozwadowski.

Akademia Umiejętności w Krakowie przyznała świeżo szereg nagród za prace naukowe. Nagrodę z fundacyi Probusa Barczewskiego w kwocie 2,500 kor. za pracę historyczną otrzymał prof. Uniw. Jagiell., ks. Władysław Chotkowski, za dzieło „Historya polityczna kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy"; nagrodę z fundacyi imienia Jerzego i Adama książąt Lubomirskich w kwocie 3,000 kor. za prace z zakresu nauk przyrodniczych i lekarskich otrzymał prof. Uniw. Jagiell., Leon Marchlewski, za znane badania nad chlorofilem, streszczone w rozprawie „Ze studyów nad chemią chlorofilu"; nagrodę konkursową imienia Lindego w kwocie 675 rubli otrzymał prof. Uniw. Jagiell., Jan Michał Rozwadowski, za pracę p. t. „Studya nad nazwami wód słowiańskich".

Kłopoty poety.

Pan Wójt rozwalił płot od ogrodu Miriama.— Pan Naczelnik powiatu daje swoje wyjaśnienia.—Poszkodowany odpowiada.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

„Z powodu artykułów, umieszczonych w № 20 czasopisma „ wiat“ i w № 131 codziennej gazety „Kuryer Warszawski“, zatytułowanych—pierwszy: „Przygody kulturalnego człowieka pod Piasecznem“, drugi — „Przygody poety pod Piasecznem“, poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć, co następuje:

Posiadłość p. Przesmyckiego (Miriama), jak i posiadłości innych właścicieli, położone wzdłuż drogi drugiego rzędu, między wsią Chylice i osadą Piaseczne, o 16, 17, 19 i 20 wiorst od Warszawy, w różnych czasach samowolnie zostały rozszerzone przez właścicieli na karb terenu drogi, która przez to straciła swój kierunek i wymiary, jakie miała jeszcze w 1868 r., gdy została wciągnięta do planów, stosownie zatwierdzonych w tym czasie przez Komisyę do Spraw Włościańskich. W tem samem, rzec z żalem należy, położeniu znalazły się i inne drogi w powiecie, co w rezultacie, nie mogło nie wyrościć słusznych pretensyi ze strony tych, którzy drogami temi stale się pożytkują. Okoliczność ta jeszcze w 1907 i 1908 r. zmusiła mnie do polecenia wójtom gmin i powiatowemu inżynierowi-architektowi, by zajęli się stopniowem przywróceniem tych dróg, stosownie do sporządzonych planów, jak również stopniowem doprowadzeniem do należytego stanu wszystkich dróg, jako czynników pierwszorzędnej wagi w życiu każdego oświeconego społeczeństwa. Stosowało się to i do drogi 2-go rzędu „Warszawa-Piaseczno“, której znaczna część, między wsią Chylice i osadą Piaseczne, okazała się samowolnie spożytkowaną przez właścicieli dotykających do niej posiadłości—ku poszerzeniu tychże; przytem, na poszerzenie posiadłości p. Przesmyckiego, odcięty został dział długości 34,30 sążni i szerokości 0,92 sąż.

Przywrócenie drogi zostało dokonanem pod inspekcyą techniczną (geometry) podług planów 1868 r., w swoim czasie zatwierdzonych i w stosunku do wzmiankowanej drogi, jako drugorzędnej, nie ulegających zmianie i istotnie nie zmienionych, przyczem przywrócenie drogi nastąpiło niezależnie od widoków urządzenia na niej wilanowskiej kolejki podjazdowej.

Co się zaś tycze sporów sądowych, na których opiera się autor artykułu, to winien jestem oświadczyć, iż, naprzód, przez pociągnięcie do odpowiedzialności właścicieli nieruchomosci, u których część drogi okazała się zawładniętą, nie miano na celu rozsądzania sporu co do istoty, bowiem co do tego nie było zgoła potrzeby, i wielu granice drogi przywróciło bez sporu, lecz miano na celu jedynie zmuszenie tych właścicieli, którzy nie zechcieli wykonać prawnego rozporządzenia władzy administracyjnej co do przywrócenia granicy, i na skutek czego właściciele ci zostali pociągnięci na mocy art. 29 praw o karach, stosowanych przez Sądy Pokoju. Tak patrzał na tę sprawę i Sąd gminny 4-go Okręgu, który też podług tego artykułu pociągnął do odpowiedzialności właścicieli, przedtem pociągniętych w obrębie gminy Jeziorno, przyczem ten sam sąd zobowiązał onych właścicieli do „przesunięcia płotów“. Sąd zaś gminny III-go Okręgu, w którym rozpatrywano takież sprawy odnośnie do gminy Nowo-Iwiczne, pod przewodnictwem sędziego gminnego, p. Prekera (tu dodać należy—który także był winien przywrócić granice drogi wzdłuż swej posiadłości, na przestrzeni 24,38 sąż. i szerokości 2,50 sąż.), roztrząsał je podług istoty, co w danym wypadku, jako roztrząsanie sprawy, nie należało do kompetencyi sądu, jako już rozsądzone na drodze administracyjnej—i gdy znalazł „oskarżenie nie dowiedzionem“, zasądził, iż wszyscy pociągnięci są „sądownie usprawiedliwieni“. Podług zaś odezwy apelacyjnej na to postanowienie do Zjazdu Sędziów pokoju I-go Okr. gub. Warszawskiej, wezwanie do roztrząsania sprawy otrzymano w Biurze powiatu, na skutek czego, o 11-tej zrana tegoż dnia, na który zostało naznaczone roztrząsanie sprawy, gdy przedstawiciel władzy administracyjnej na to również wezwanie zjawił się w siedzibie zjazdu, oświadczono mu, iż „sprawa już ukończona i wyrok sądu gminnego zatwierdzony“. W każdym razie, powtarzam, istota sprawy co do przywrócenia drogi, od tego nie mogła uledz zmianie.

Następnie, co do wskazań autora, iż wójt gminy, wykonując postanowienie dzienne Biura powiatu co do przywrócenia drogi, działał podług osobistego zarządzenia naczelnika powiatu, uważam za nieodzowne wyjaśnić, iż Naczelnik powiatu nie mocen sam osobiście rozsądzać sprawy o przywrócenie granic drogi i dlatego, osobistego rozporządzenia i w tym razie Naczelnik powiatu wójtowi nie wydawał, lecz wójt gminy, jak tego prawo wymaga, otrzymał kopię postanowienia dziennego Biura powiatu (Ustawy kolegialnej) i w swoim czasie zgłosił je stronom interesowanym, z prawem apelacyi na postanowienie, gdy zaś tej ostatniej strony zainteresowane nie podejmą, winien je natychmiast wprowadzić w wykonanie, nie oczekując miesięcznego końca terminu do podania apelacyi i oddzielnych po temu rozporządzeń. Jeśli zaś wójt gminy, przy wykonaniu, zwalił płotu więcej, niż było wskazanem w rozporządzeniu dziennem, to p. Przesmyckiemu należało się zwrócić w tej mierze ze skargą do Naczelnika powiatu, który byłby przedsięwziął należyte i w czasie właściwym środki ku przywróceniu naruszonych praw p. Przesmyckiego, na karb winowajcy“.

Proszę przyjąć zapewnienie mego całkowitego szacunku

Naczelnik Powiatu Warszawskiego
G. Aleksandrowicz.

Drukując w imię zasady *audiatur et altera pars* powyższe oświadczenie p. Naczelnika Powiatu Warszawskiego, musimy jednak, zasięgnąwszy kompetentnych informacyj, dodać następujące uwagi:

1) Inicyatorką całej kwestyi drogowej między Piasecznem a Warszawą jest jednak niezbicie kolejka Wilanowska. Ona to niejednokrotnie dawała znać władzom o mniemanem zajęciu i zwężeniu drogi; jej to inżynierzy, technicy, dozorcy i robotnicy gromadnie uczestniczyli przy sypaniu kopców, a potem wyłącznie już zajmowali się kopaniem rowów, rozbieraniem parkanów, etc.

2) P. Przesmycki ma świadków, że parkan jego na owych 34,30 sążniach nie był przezeń ani o cal wysunięty za miejsce, gdzie stał poprzedni. Świadczą o tem i 30-letnie, co najmniej, wiśnie, które w ogrodzie stały tuż koło parkanu, a dziś znalazły się w rowie lub za rowem na drodze. Chyba, kupiwszy grunt 3 lata temu, trudno było w ciągu tak krótkiego czasu dochować się takich poważnoletnich drzew na pono urwanym pasie drogi?

3) Sądy, nie wchodząc w istotę rzeczy, musiały jednak jej dotknąć, gdyż musiały ocenić, czy żądanie odsunięcia parkanów było uprawnione, § bowiem 29 grozi karą za niespełnienie *uprawnionych* żądań administracyi. *Dwie* instancye sądowe uznały się za kompetentne i obie nie uznały żądań p. Naczelnika powiatu za słuszne. Musiały chyba poważne mieć racye.

4) P. Naczelnik Powiatu mówi ciągle o „przywróceniu“ drogi do stanu, w jakim pono dawniej była. Ale droga piaseczyńska, nie będąc szosą, nie mogła mieć nigdy rowów na 2 sążnie, 5 stóp i 6 cali, ani trzystopowych wolnych pasów za rowami,—czego się dzisiaj żąda. To już nie „przywrócenie“ drogi, lecz jej rozszerzanie ponad wymiary dawniejsze, a to zależy już chyba od władz znacznie wyższych?

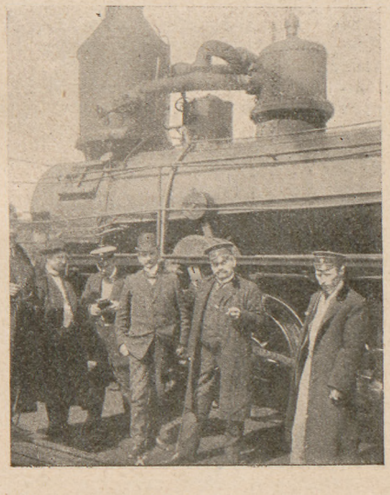
5) Co do pośpiesznego wprowadzenia w wykonanie postanowienia Zarządu Powiatowego przed upływem terminu, zostawionego do apelacyi, to władza miałaby na to prawo, gdyby zachodził nagły wypadek, nagła tego potrzeba, gdyby np. ktoś zaorał, czy zastawił parkanem całą drogę, i gdyby trzeba było niezwłocznie komunikacyę przywrócić. Ale jeśli takiej *nagłej* potrzeby niema, to władza powinna czekać, aby postanowienie *uprawomocniło się* w ciągu miesiąca. W danym zaś razie, stan rzeczy był taki sam, jak przed 30-tu czy 40-laty. Po tylu latach można było poczekać jeszcze miesiąc na uprawomocnienie się zmian żądanych.

6) Rozwalenie przez wójta parkanu na przestrzeni 92 sąż. ponad żądane w postanowieniu Zarządu Powiatowego 34,30 sąż. jest autentycznym faktem i zarazem przykładem tak krzyczącej, tak niesłychanej samowoli, że władza powiatowa — bez względu na to, czy p. Przesmycki podał skargę, czy nie, — powinnaby zająć się surowem ukaraniem winnego, aby nic podobnego na przyszłość nie mogło się wydarzyć.

Niezwykły wynalazek.

W tych dniach komisya odebrała wynalazek Floryana Grubińskiego, po odbyciu z nim wyczerpujących prób. Przegrzewacz pary, systemu Grubińskiego, zastosowany do lokomotyw, daje znakomite rezultaty oszczędnościowe, bowiem dzięki niemu lokomotywa zabiera o 14 wagonów więcej (z 750-pudowym obciążeniem każdy) i daje 10% oszczędności na węglu, plus blizko półtorej godziny oszczędności na czasie na przestrzeni Lublin-Kowel.

Poza tem, z komina *zupełnie nie lecą iskry*, co jest faktem pierwszorzędnej wagi, gdyż iskry z lokomotywy często wzniecają pożary. Gdy pociąg idzie pod górę, koła maszyny nie buksują (nie obracają się na miejscu). *b.*



P. Floryan Grubiński po okazaniu swego wynalazku nowego przegrzewacza pary.

Humor i satyra.



Niebezpieczeństwo kapelusza *à la Chantecler* podczas majówek.

Z ubiegłego miesiąca.

A więc żyjemy! Takiemi wyrazy
Witać się może ludzka rzesza miła,
Nie uśmierciły nas duszące gazy,
Ani kometa „w puch i proch“ rozbiła.
Szczęśliwie przeszedł osiemnasty maja
I znów wracamy do codziennj troski,
A mimo, że nas wiedza uspakaja,
Mimo pomyślne astronomów wnioski,
Lęk przed kometą miał człek w duszy
[swojej,
Widać dla tego, że stale źle broi.

Żyjąc na ziemi w ciągłym ciężkim trudzie,
Z rzadką jedynie pomyślności chwilką,
Śmierci jednakże wciąż się boją ludzie,
Chociaż jest ona odpoczynkiem tylko.
Jest snem—co śladem za ludźmi podąża
I obiecuje im spokojne łoże,
A choć się człowiek co noc w sen pogrąża,
Ze snem się wiecznym oswoić nie może,
Przed śmiercią ciała wciąż w nim trwoga
[głucha,
Chociaż daleko straszniejsza — śmierć
[ducha.

Maj w swoim stroju świeżym i kwiecistym,
Z blaskiem słonecznym i pogodą w oku,
Miesiącem rocznic i świąt uroczystych
Dla nas, polaków, był w bieżącym roku.
Uczczono najpierw króla Kazimierza,
Wielkiego niegdyś kraju gospodarza;
Sześćsetna to już rocznica uderza,
Jak król ten Polskę murowaną stwarza,
I przez rozważne pokojowe czyny
Kultury przyszłej kładzie podwaliny.

Z Nowego Świata, zdala, z Ameryki
Spłynęły na nas też promienne blaski:
Dwaj tam wodzowie posiedli pomniki,
Ludzie bez skazy: Kościuszko, Pułaski,
Wciąż pamięć, sława niepożyta gości,
Po wieku przeszło, lat szeregu długim,
O tych dwóch ludziach, co prawa wolności,
Nie mogąc sobie, szli wywalczać drugim.
Takiej czci, sławy, pomnikow i pieśni
Nie będą mieli wodzowie współcześni.

Gdy przy pomnikach tych radosnym chórze
Lud się jednoczył polski w Waszyngtonie,
Tutaj się łączył lud na Jasnej Górze,
Ściskając bratnie, spracowane dłonie.
Na koronacyę w licznej rzeszy zwartą,
Gdzie zgoda kwitła i jedność wzajemna,
Szedł mazur z Wisły, poznańczyk z nad Warty,
Podlasiak z Buga, i litwin z nad Niemna.
Gdy jednem tętnem serc tam biło wiele,
Cóż na to rzekną wolnomyśliciele?

Po wieku pary i elektryczności,
Z któremi przeszły wiek rwał się do lotów,
Inne pretensye wiek dwudziesty rości:
Wiekiem balonów chce być i Dreadnough-
[tów.
Każde mocarstwo o tem dziś pamięta,
Miana „wielkiego“ gdy czuje się godne,
I choć za cenę ostatniego centa,
Chce mieć oibrzymy powietrzne i wodne.
Tylko złość bierze, że to państw dążenie
Jest nie na życie, ale na zniszczenie.

W ogólnym pędzie poszła już tym śladem
Austrya, Niemiec wierny *alter ego*;
Choć „chuda fara“—buduje z nakładem
Nowe Dreadnoughty... dla króla pruskiego.
Król ten, wolnościom narodowym wrogi,
Dziś się potężnym czuje w każdym calu:
Wuj Edward VII ustąpił mu z drogi,
Zmarł, Anglię całą pogrążając w żalu.
Wielka Brytania żegnała go z bólem,
Bo był człowiekiem, mimo że był królem.

I nas żałoba też spotyka nowa,
Co szczerą boleść sprawiła w narodzie;
W Grodnie Eliza zmarła Orzeszkowa,
W Grodnie, tym dwakroć w dziejach
[„niemym“ grodzie.
Z talentem rozum łączyła i serce,
Otuchę lała i krzepiła siły,
Łąk nadniemeńskich zielone kobierce
I wielka miłość natchnieniem Jej były.
Niech nas Jej dzieła wciąż krzepią i grzeją,
A pamięć o niej świeci nam—nadzieją.

Krogulec

Z nastrojów wiosennych.

Nie masz nic milszego ponad
Ciągnący żeński pensyonat.

Sunie sznurkiem przez plantacye,
W ciszy, zwolna, uroczyście—
Zielono, pachną akacye,
Słońce gzi się poprzez liście...

Ciągnie podwójny sznureczek
Takich przemiłych owieczek.

Cieplutko, wiosna, południe,
Ławeczka, próżniactwo boskie—
Myśli rozigrane cudnie
W jakieś koziołki szelmoskie:..

U malarza.



— Pani jest modelką! Owszem, właśnie maluję palmę na pustyni.

Idą: duża, mniejsza, mała,
Kobiecości gama cała.

Ptaszek świerka gdzieś tam z góry
Swoich liryk „pierwszą seryę“,
Zapoznanych serc tortury
I celibatu mizerye...

Pod kapotką granatową
Rysuje się to i owo.

„W rytm melodyi jakiejś sennej
„Kołyszą się stare drzewa—
„Płynie falą dech wiosenny
„W sercu puka coś, coś śpiewa...

Ta mała mogłaby troszkę
Podciągnąć sobie pończoszkę.

Jakiś czar nieznany jeszcze,
Jakieś czucia wiotkie, śliczne,
Jakieś dziwne w piersiach dreszcze
Pan i pani-teistyczne...

. . . . . .

Czy to nie znaczy przypadkiem,
Że czas mi już zostać dziadkiem...?

Kraków. *Boy.*

Najlepsza AMERYKAŃSKA MASZYNA do pisania
UNDERWOOD
G. GERLACH WARSZAWA Czysta № 4.

Antykwaryat Polski w Warszawie,
ul. hr. Berga 8. **Hieronim Wilder i S-ka,**
kupuje sztychy, książki, autografy.

WARSZAWIANKA.



F. JANKOWSKIEGO.

E. MODZELEWSKI — WARSZAWA
Fotograf Filharmonii.
„ATELIER MODERNE“
Marszałkowska 81 *B*, telef. 30-52
Marszałkowska 131, telef. 31-69



Zjazd delegatów Macierzy Śląskiej w Cieszynie. W pierwszym rzędzie prezes dyr. Filasiewicz, mecenas Antoni Osuchowski, wiceprezes prof. Mohr, delegat Tow. Szkoły ludowej, Stefan Natanson z Krakowa, sekretarz prof. Eckert,

Cieszyńska Macierz Szkolna.

Przy udziale 177 delegatów, reprezentujących 30 „kół“, rozsianych w całem Księstwie Cieszyńskiem, obradował tegoroczny zjazd śląskiej Macierzy szkolnej. Obradom przewodniczył mecenas Osuchowski z Warszawy, którego ofiarnej pomocy tyle zawdzięcza nasza odradzająca się, a tak ciężko jeszcze ciągle walczyć zmuszona dzielnica. Zjazd uchwalił założyć polską szkołę wydziałową dla dziewcząt w Cieszynie, oraz ochronkę dla dzieci w Porębie, i uchwalił na rok bieżący budżet w wysokości 364,000 koron. Względna jego wysokość świadczy, jak bardzo rozrosły się agendy naszej Macierzy, pomijając jednak niemałe trudności, jakie przedstawiać będzie pokrycie tego budżetu, oznacza on tylko cząstkę spełnionego zadania. Napór niemiecki sroży się coraz bardziej i zanim pozycya nasza zostanie ugruntowaną, musi cała Polska, jak dotąd, spieszyć z pomocą naszej dzielnicy, w jasnem przeświadczeniu, że usypanie silnej i trwałej tamy na Śląsku nietylko zachowa ojczyźnie niemały obszar ziemi polskiej, lecz zabezpieczy przed zalewem niemieckim Panteon i Ateny polskie—Kraków.

Cieszyn *Stan.*

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Romanowi K. —R. Okoiiczności owych wierszy nie drukujemy.

P. A. Żoł. „Ostatnie pożegnanie“ nie będzie drukowane w „Świecie“.

Nieszczęśliwemu. Jest książka w tym kierunku bardzo dobra d-ra Ołtuszewskiego, proszę zwrócić się po nią do księgarni.

Dla rozwoju stowarz. kredytow.

Komisya współdzielcza przy oddziale warszawskim Towarzystwa popierania przemysłu i handlu ogłasza konkurs na „podręcznik dla stowarzyszeń drobnego kredytu“, jakie powstają u nas na zasadzie prawa z 1904 r. W osobnym programie wymieniono są punkty, które autor pracy konkursowej winien opracować. Termin—do 25 listopada r. b. Nagroda rb. 600. Ta rozumna inicyatywa powinna zachęcić do współubiegania się ludzi, znających gruntownie ten przedmiot. Konkurs odda przysługę naszym młodym stowarzyszeniom kredytu, istniejącym i przyszłym.

Z podróży króla serbskiego.



Król serbski Piotr, podczas swojej podróży, w klasztorze na górze Athos, koło Salonik, zasadza drzewo na pamiątkę swego pobytu.

Sarga **KALODONT**
Niezbędny krem do zębów
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
Żądać wszędzie.

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH“
№ 641. Teodor Jeske-Choiński.
„Ostatni Rzymianie“, powieść, część 2.

Parasolki, Parasole i Laski
poleca fabryka **A. KWIATKOWSKIEGO**
W WARSZAWIE W MAGAZYNACH WŁASNYCH
Ś-to Krzyska № 38 i Krak.-Przedmieście № 17.

GRONKIEWICZ
Kaucjonowane Biuro rekomendacyjne 1-go rzędu
z prawem działania na całe **Cesarstwo.**
Królewska № 5, tel. 17-58, **Warszawa.**
Rekomendacja osób z wysokiem i średniem wykształceniem wszelkich gałęzi pracy, jaka tylko istnieje, oraz Farmaceutów, Lekarzy, a także Fachowców. Służbę domową. Robotników sezonowych i stałych. **Rolnych** i Fabrycznych. **Tranzakcje różne:** Kupno i Sprzedaż Nieruchomości i Ruchomości Miejskich, Wiejskich, Fabrycznych. Dzierżawy. Lokata kapitałów. Wynajem lokali.
Dom Komisowy Gronkiewicz.

W. CYBULSKI i S^KA
Trębacka № 9, dawniej **Nowo-Senatorska № 7,** telefon 60-29
WYROBY SIODLARSKO-RYMARSKIE, SPORTOWE.

SKŁAD SUKNA i KORTÓW Jan Jaczewski i S^ka
Warszawa, Trębacka 13, telef. 45-16.
Poleca modne materyały krajowe i angielskie. Na prowincyę wysyła za zalicz. pocztowem.

RADIKAL
IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
Gł. Skł. PRZYSIECKI i KŁOBUSZEWSKI
KRAK. PRZEDM. 22. CENA 60 KOP. SPRZEDAŻ w APTEKACH i SKŁADACH

G. G. LARDELLI Cukiernie i Fabryka Czekolady.
Boduena 5, Nowy-Świat 27, Marszałkowska 68 i Bagatela.

L. MARCHOWIECKI Krak.-Przedm. 23
vis à vis pomn. Mickiewicza
poleca
Kufry, torby, nessesery, paski, poduszki, galanterye skórzaną, Torebki damskie ozdobne, albumy, ciepłe pantofle e. t. c.

Wydawcy: Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów. Redaktor: Stefan Krzywoszewski.

Redaktor odpowiedzialny na Galicyę Antoni Chołoniewski, Kraków, ul. Zyblikiewicza № 8.

Tajemniczy wybuch na ul. Moniuszki.





W przeddzień Bożego Ciała miasto nasze zaalarmowane zostało głośnym hukiem, jaki wystrzelił ze sklepu przyborów technicznych p. Rozenberga przy ul. Moniuszki. Słychać go było z jednej strony przy rogatkach mokotowskich, z drugiej—na ulicy Ogrodowej. Pięć osób zostało poranionych przez wybite szyby. Jaką jest przyczyna wybuchu o tak ogromnej sile, że prąd powietrza przewracał ludzi na ulicy? Na razie nie wiadomo nic. Prowadzi się śledztwo.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Stanisław Mieczyński.

Umarł Stanisław Mieczyński, nauczyciel języka polskiego w szkołach średnich warszawskich, człowiek wielkiej a cichej zasługi. Najgłówniejszy okres jego pracy przypadł w epoce gnębienia wszystkiego, co polskie, przez Apuchtina i jego system. Lekcye języka polskiego wykładane być winny wtedy w języku rosyjskim, i zresztą zredukowane do tłomaczenia z polskiego na rosyjski; pomysłowy ten „kurator Okręgu oświatowego“ myślał, że dokonał genialnej sztuki: przerobił naukę języka polskiego na naukę języka rosyjskiego. Potworności tej jednakże zbrakło wykonawców. W szkołach byli ludzie tacy, jak Mieczyński, którzy nie mieli poprostu w duszy zdolności do wykonywania podobnie przewrotnych i idących wbrew logice, pedagogii i ludzkości poleceń. Wychowaniec Szkoły Głównej, Mieczyński, znał dokładnie wykładany przez siebie przedmiot, a pracował nad nim jeszcze bez ustanku. Był człowiekiem silnego charakteru i rzymskiej cnoty. Od siebie wymagał więcej, aniżeli od innych. Do polecenia wykładu języka polskiego po rosyjsku nie zastosował się nigdy. Odebrano mu prawo wykładu w szkołach. Wysłano go nawet z kraju na lat trzy. Jedna z zarobkowych instytucyi prywatnych dała mu w końcu posadę i pośpieszyła ocalić od śmierci głodowej człowieka, który pod łaskawszem niebem dożyłby starości, otoczony dostatkami i czcią. Myśmy ledwie czci nieco mogli mu zapewnić.



Dramat na ulicy Karmelickiej.

Ewa Szczecińska, osoba lat przeszło czterdziestu, posiadała dom własny na ulicy Smoczej. Od pewnego czasu domem tym administrował młody człowiek, Wacław Szafrański, urzędnik kolejowy, wydalony ze służby. Na nowej posadzie urzędnik ten robił co tylko było można, aby również zostać wydalonym, a nawet więcej: odebrane pieniądze od lokatorów chował do własnej kieszeni, w tem samem miejscu lokował pieniądze, wyiwane z kasy ogniotrwałej p. Szczecińskiej, a że mu nie wystarczało na zabezpieczenie sobie spokojnej starości, wypuszczał w świat weksle z podpisem właścicielki w ten sposób dziwny administrowanego domu. Sądził ten młodzian gorący, że miłość wszystko uświęca, nawet cudzą własność. A on właśnie kochał panią Szczecińską. Przynajmniej starał się o to, aby zostać administratorem domu na ulicy Smoczej dożywotnim. Ale Szczecińska, poznawszy bliżej dowody miłości Szafrańskiego, o małżeństwie nie chciała słyszeć. Więc Szafrański zaprzysiągł jej zemstę. I zbójca ten istotnie zemstę wykonał: napadł na jadącą dorożką Szczecińską na ulicy Karmelickiej i dał do niej cztery strzały, wszystkie trafne, jeden śmiertelny, przeszywający nawskróś klatkę piersiową. Dokonawszy tego czynu, rzucił się do ucieczki. Na ulicy Przejazd jeden z odważniejszych stróżów zdołał go pochwycić. Tłum pragnął zlynczować mordercę. Policya ledwo go ochroniła od natychmiastowego wyroku.



Ewa Szczecińska.



Wacław Szafrański.

TREŚĆ № 23-go „ŚWIATA“.

„Wielcy ludzie“. *W. F.*
Wystawa salonów wiosennych paryskich. (Z 11 ilustr.) *Wacł. Gąs.*
Epos góralskie. (Z 1 ilustr.) *Józef Jankowski.*
Żywiciele duszy polskiej. (Z 1 ilustr.)
Z jasnych godzin. *Emil Verhaeren.*
Lato miłosne. *Hr. Anna de Noailles.*
Ś. p. Maryan Gawalewicz. (Z 2 il.) *A. Br.*
Uroczystości polskie w Waszyngtonie. (Z 7 il.) *Pątnik.*
Uwieńczone dzieło. (Z 1 ilustr.)
W warsz. biurze registracyjnem. (Z 2 il.) *Es.*
Z teatrów warszawskich. (Z 1 il.) *ab. K.*
Kłopoty poety.
Niezwykły wynalazek. (Z 1 ilustr.) *b.*
Humor i satyra. (Z 3 ilustr.) *Krogulec, Boy.*
Cieszyńska Macierz Szkolna. (Z 1 il). *Stan.*
Dla rozwoju stowarzyszeń kredytowych.
Nekrologia. (Z 1 ilustr.)
Dramat na ulicy Karmelickiej. (Z 2 il.)

ODDZIELNE ILUSTRACYE.

Wzlot pilota Granda. (3 ilustr.)
Z podróży króla serbskiego.
Tajemniczy wybuch na ul. Moniuszki. (2 il.)

Dr. Feliks Malinowski
Mazowiecka 4.
Leczenie światłem Roentgena-Finsen-Kromeyera, radjum. Termoterapja. Elektroliza. Endoskopja i t. d. Choroby skóry, włosów, weneryczne i kosmetyka lekarska.

Dr. I. Wapiński
Ordyn. Kliniki Szpitala św. Łazarza.
NOWO-SENATORSKA № 10.
Choroby skórne i weneryczne.
do 12-ej rano i od 5 do 8 wieczorem.

Szkoła Rontalera
Siedmioklasowa z Wydziałem Agronomicznym
w Warszawie, ul. Kaliksta 8.
Egzaminy wstępne odbędą się 20 maja i czerwca i 24 sierpnia. Na wydział agronomiczny przyjmują się uczniowie bez egzaminu po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język łaciński i angielski dla życzących Popis 21 czerwca. Początki lekcyi 27 sierpnia r. b.

W Kissingen (willa Elsa)
ordynuje podczas sezonu
DR. MEDYCYNY
Jerzy Modrakowski
docent Uniwersytetu Lwowskiego

Kraków, Krupnicza, 9.
Pensyonat p. Giżyckiej.
Pokoje z całem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy do wynajęcia.

MAGAZYN KAPELUSZY I CZAPEK MĘZKICH i DAMSKICH wszelkiego rodzaju krajowych i zagranicznych. SPORT. poleca **T. WEIGT** **Królewska № 1** róg Krak.-Przedm. Tel. 138-82.

LATO 1910.



NOWE MODELE
OSTATNIE NOWOŚCI

Warszawa, Marszałkowska 150.

POLECA:

Bogusław HERSE

NAŁĘCZÓW

Źródła szczawy żelazistej radjoaktywne.

Gub. Lubelska, st. kolei Nadwiślańskiej.

= ZAKŁAD LECZNICZY = cały rok otwarty.

Poczta, telegraf na miejscu.

Miejscowość zdrowotna, malownicza. Rozległe spacery i wycieczki. Własna orkiestra. Hydroterapia, kąpiele żelaziste, borowinowe, igliwiowe, gazowe, mineralne sztuczne. Wszelkie metody leczenia fizykalnego: kąpiele świetlne, 4-komorowe, powietrzne i słoneczne, D'Arsonwalizacya, Rentgenizacya, Elektroterapia. Masaż ręczny i wibracyjno-elektryczny. Werandowanie. Wody mineralne. Kefir. Kuracye dyetetyczne. Ordynujący lekarze: **K. TOKARSKI** (dyrektor zakładu), **K. SZOKALSKI** (pomocnik dyrektora zakładu), **L. CZARKOWSKI, M. GLIŃSKI.** Sezon letni od dnia 1-go czerwca. Prospekt i cennik na żądanie franco i gratis.



FOSFATYNA FALIERA

jest znakomitym środkiem wzmacniającym. W czasie odłączenia od piersi zapobiega niebezpieczeństwom tego okresu krytycznego; później sprzyja szybkiemu rozwojowi ogólnemu dziecka. Wszystkie te własności zawdzięcza ona swojemu składowi, który czyni ją **pokarmem przyjemnym, lekkim** i jednocześnie wybitnie **wzmacniającym. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.**

Nowootworzony Bar i Winiarnia

„ZAGŁOBA“

Marszałkowska róg Siennej.



Nie zawsze oszczędność wychodzi na dobre!

Dobre szkła do wzroku, osiągnąć można, nabywając takowe tylko w wartościowym gatunku, a nie za nizką cenę, bo wtedy pieniądz stracony i oczom pożytku nie daje. Zainteresowani sprawą oczu ufnie udać się mogą do zakładu optycznego **Juljana Drehera ulica Szpitalna № 6,** którego doświadczenie dopomoże jeszcze do właściwego wyboru **Okularów** lub **Pincenez** ze szkłami wzmacniającemi i konserwującemi wzrok, po cenie bardzo umiarkowanej, bo od **kop 50** do **rb. 25,** względnie do ich wartości i oprawy. **Tamże Lornetki teatralne** o wybornej optyce od rb. 1 do rb. 50. **Termometry** lekarskie sekundowe, pokojowe, kąpielowe i inne. **Bandaże rupturowe** elastyczne i sprężynowe („Special nowość“) system własny. **Pończochy gumowe** angielskie bez szwu. **Pasy brzuszne** różnych rodzajów jako to: nerkowe, pępkowe, popołogowe i inne **Przepaski menstruacyjne** niezbędne dla Pań. **Wyroby gumowe** różne. (Preservatifs) tuzin od **75 kop.** Suspensorja, **Pessarja** różnych systemów (transparentowe „Columbus“ nowość!) **Szpryce** gumowe Ladyś Friendt i Ladyś Doctor (nowość!) Wyprawy połogowe Irrygatory podróżne, Bidety ect. ect. ect. **Dla Pań** pokoje oddzielne z wejściem z bramy, z usługą specyalistek **do godz. 6 pp.** Na prowincję wysyła się cenniki optyczno-chirurgiczne 20 kop. (można markami). Przyjmują się wszelkie reparacye.

CHRZEŚCIJAŃSKA WARZELNIA NAPOJÓW

Wolska № 7 w Warszawie. Telefon 188-85

wyrabia napoje bez alkoholu

MARCOWE - SŁODOWE Wąsowicza.

Zatwierdzone przez Radę Lekarską za № 2225.

Oddaje nieocenlony pożytek osobom słabego ustroju kobietom karmiącym i dzieciom. Nieobecność alkoholu.

PRACOWNIA GORSETÓW **M. Wiśniewskiej** Miodowa 8.

(POD PROTEKTORATEM J. W. KS. LUBOMIRSKIEJ)

Poleca: Oryginalne paryskie modele w najświeższych fasonach, jak również pięknie wykonane gorsety dla pań ułomnych, lekkie, niezrównanej dobroci.

OSTATNIA NOWOŚĆ. Ulubiony gorsecik J. W. Ks. Lubomirskiej — bez fiszbinów i bez brykli.

Zamówienia przyjmuje również **Magazyn Konfekcyi damskiej** Anny Thonnes, Czysta 2.

Przez miesiąc **Czerwiec** trwać będzie

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

w magazynie nici i galanteryi

„ALOIZY LUDWIG“

Senatorska № 6,

który z dniem 1-go Lipca r. b. zupełnie zwinięty zostanie.

HEMORIN

(ŚWIECZKI) PRZECIW HEMOROIDOM.

MAGISTRA KLAWE

Skład główny: 10, Plac św. Aleks., Apteka

Przemysł Fabryczny

w Królestwie Polskiem

rocznik VI na rok 1910 wydawany staraniem Stowarzyszenia Techników w Warszawie, jest do nabycia w księgarniach oraz **w Administracyi, Warszawa Włodzimierska 3/5.**

Cena rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 4,75 kop.

Jedyny kompletny polski informator przemysłowy!!

Zawiera około 7000 adresów i informacyj szczegółowych o zakładach przemysłowych, biurach technicznych, bankach, przedsiębiorstwach transportowych i celnych. Trzy skorowidze pozwalają na niezmiernie łatwe odszukanie pożądanego wyrobu lub firmy.

Nieoceniony poradnik dla wszystkich poszukujących bezpośrednich źródeł wytwórczości lub miejsc zbytu dla swoich wyrobów!

HANDEL WIN **Stecki i Kegner** DAWNIEJ **J. A. Weychert**

w Warszawie, Trębacka l. Tel. 714.

polecają Wina, Koniaki i Likiery krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne.

NOWE PAPIEROSY

z wybornego tytoniu

„№ 3“ nowe	10	szt.	10	kop.
„OBSTALUNKOWE“	.	.	10	.
„№ 7“	.	.	7	.
„№ 1“	.	.	6	.
„KOSMOS“	.	.	4	.
„NOWE“	.	.	4	.
„MARS“	15	.	6	.
„№ 40“	25	.	10	.

Braci Polakiewicz.



PIĘKNIE i PRĘDKO PISAĆ wyucza w 15-tu lekcyach znany prof. kaligrafii **B. FERMAN** w Warszawie, który za talent został zaszczycony podziękowaniami od Warszawskich Uczniów i Uczenic, **Marszałkowska № 88, m. 14,** róg Żórawiej. Filja w Świdrze w willi „Oleńka“ p. Szpicbarta ulica Przechodnia.

NAJWIĘKSZA FABRYKA GORSETÓW

„AURELJA”

Pierwszej w kraju Mistrzyni Akademii Paryskiej.

Chmielna 29, TEL. 72-62. Marszałkowska 115, TEL. 53-07. Elektoralna 47, TEL. 81-51.



DUŻY WYBÓR GOTOWYCH



MECH. FABRYKA

BILARDÓW

M.Z. PIOTROWSKI

WARSZAWA, Jerozolimska 115. TELEFON 141-30.

ZAKŁAD CHIRURGICZNY

Dr A. Przyborowskiego

SEWERYNÓW № 5a.



KLAWIOL na ODCISKI skórę zgrubiałą, płyn lub plaster.

SUDORYN od POTU nóg, ciała, odparzeń, woni, w **blaszankach** Z SITKIEM.

Leki **świetne**

apt. Kowalskiego, Graniczna 10, wysyłane do Paryża, Londynu, Wiednia. Żądać wszędzie. Strzedz się naślad.



Żądać wszędzie.

LECZNICA

dla kobiet rodzących przyjmuje panie na czas słabości, czekające kuracyi, w razie potrzeby sekret zachowany. Ceny najniższe. Tuż za rogatką Mokotowską,

Nowo-Aleksandryjska 23.

Telefonu № 10-57.



Zakład Kamieniarski

PAWŁA PŁECKIEGO

istniejący od roku 1875

w Warszawie, Dzika № 55 (dom własny),

Telefon № 43-34.

WYKONYWA: roboty budowlane, kościelne, cmentarne, meblowe i galanteryjne.

BUDOWA: pomników, kaplic, grobowców.

Na składzie duży wybór gotowych pomników z granitu i piaskowca.

Kosztorysy i projekty na każde żądanie.

Zakład mechanoleczniczy, gimnastyki szwedzkiej, zdrowotnej i leczniczej

Dr. BIESIEKIERSKIEGO, H. MIECZYŃSKIEJ i W. NOWACKIEJ

czynnym będzie z dniem pierwszego czerwca przez sezon letni

w Ciechocinku dworek **Ormuz.**

Mechanoterapia, leczenie wysokiem ciepłem elektrycznem, mięsienie ręczne, motorowe i wibracyjne, elektryzacya.

Gimnastyka lecznicza przy zboczeniach, niedorozwoju, otyłości, zaparciu.

Gimnastyka zdrowotna dla dzieci i starszych w kompletach.



Za 2 rb. Szwajcarska bluzka

odpasowana z prawdziwego jedwabnego, zagranicznego batystu,

ślicznie haftowana jedwabiem w ładne ażurowe desenie, na wzór najnowszych zagranicznych modeli. Kolory: biały, krem, écru, niebieski, różowy, lila i czarny. Bluzki te są bardzo eleganckie, modne i praktyczne — i rozchodzą się w ogromnej ilości. Firma ręczy za trwałość w praniu i noszeniu. Materyał wyliczony na największy rozmiar. Do każdej bluzki dodajemy formę do skrajania, jak również piśmienne zobowiązanie, że zwracamy pieniądze, o ile bluzka nie podoba się odbiorcy. Za przesyłkę jednej lub dwóch bluzek doliczamy 35 kop. zaś przy zamówieniu 3-ch lub więcej sztuk przesyłka na nasz rachunek. Na Syberyę i Azyatycką Rosyę doliczamy różnicę przesyłki. Zamówienia wysyłamy niezwłocznie pocztą za zaliczeniem bez zadatku.

Adres: **Dom Handlowy Z. POLAK i S-ka**

ŁÓDŹ, ZAWADZKA 36 (F).

Żegiestów

(w Galicyi przed Krynicą) Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty od 20 maja do 20 września. Kąpiele mineralne ziemno-żelaziste, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. Okolica wspaniała. Leczy się: choroby kobiece, blednicę, niedokrewność, zdenerwowanie zimnicę itp. Wodociągi, kanalizacya oświetlenie elektryczne. W czerwcu i we wrześniu 30% opustu przy mieszkaniach i kąpielach mineralnych. Woda mineralna za 25 flaszek 12 K. 50 hal. Prospekty na żądanie przysyła Zakład.

Stacya kolejowa, poczta, telegraf:

Żegiestów—Zdrój.

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

Maryi Noworyto

byłej nauczycielki

NOWOGRODZKA № 28.

Poleca nauczycielki, bony polki, francuzki, angielki, niemki.

Zakład dekoracyjno-meblowy

FELIKSA GROSSA

Plac Św. Aleksandra 13, tel. 106-10.

Wielki wybór mebli stołowych, salonów, sypialnych i gabinetu. Pracownia własna.

ZIARNA VICHY

GRAINS DE VICHY

LECZĄ

ZAPARCIE

1-2 wiecz. przed jedz.

We wszyst. aptekach

Pudełko rb. 1.30.

Sprzedaż główna w Składzie

Tow. Akc. **Ludwik Spiess i Syn.**

Kupuję Byrlanty srebro złoto. kwity lombard

HENRYK JUWILER

Nowy-Świat 59. 1-sze piętro front

Sprzedaję Biżuterje i srebra okazyjnie

Kontentuję się małym zyskiem bo w mieszkaniu. telef. 55-28.

Skład fabr. Mebli giętych.

Braci THONET

WARSZAWA,

Marszałkowska Nr. 141, telefon 20-28

Kompletne urządzenia apartamentów, will, teatrów, zakładów gastronomicznych, klubów, etc. etc. Wielki wybór gotowych Jadalni, Sypialni, Salonów i t. p. na składzie.

Węże Parciane

PO CENACH FABRYCZNYCH.

MAX BALZ

Warszawa, Żabia № 9.

Źródło: Wyroby własne gwarantowanej trwałości Pończochy od 60 k. Skarpetki od 45 k.

J. MATUSZEWSKI Chmielna № 33.



J. Serkowski Krak.-Przedm. 9, róg Królewskiej

właściciel **D. Krajewski**

Lampy: Naftowe—Elektryczne—Spirytusowe.

Bronzy: Kościelne i salonowe.

Galanterja metalowa.

Palniki najnowszych systemów.

Tylko prenumeratorzy „Świata“ korzystać mogą z **wyjątkowej sposobności** i kupować, póki zapas starczy **za pół ceny** wspaniały kolorowy obraz Jana Matejki

KRÓLOWIE POLSCY

Rozmiar 74×100 cm. Portrety wszystkich królów polskich wykonane są w oryginalnych barwach, każdy na złotem tle i umieszczane wśród emblematów i herbów narodowych. Cena dla prenumeratorów **rb. 1.50** (cena sklepowa rb. 3), z przesyłką rb. **2.**

Obraz ten winien się znaleźć w każdym domu polskim, nawiązując nić wielkich tradycyi historycznych.

Zamówienia proszę adresować do Administracyi „Świata“, Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 49.

MAGAZYN FRANCUSKI (BERGA № 8) Poleca **PARYSKIE NOWOŚCI**

Kapelusze Chantecler—Samolatające Aeroplany i Akcesorya do budowy takowych.—**Pastime Puzzle**—Wszelkie **Gry sportowe**—Fajerwerki—Kotyljonowe Przybory, oraz **Witraże** do okien, **Filtry** do wody itd.

Kantor Przewozowy

„EKONOMJA”

przeniesiony został w Al. Jerozolimskie 49, wprost dworca Wiedeńskiego

Składy na przechowanie mebli w odległości kilku domów

Księgarnie GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie w Lublinie i w Krakowie polecają nową pracę

Antoniego Marylskiego—Łuszczewskiego

HISTORYA WŁOŚCIAN W POLSCE. CZASY NAJDAWNIEJSZE DO POCZĄTKÓW XIII WIEKU. WOLNA LUDNOŚĆ WIEŚNIACZA. Cena rb. 1.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bystra w Galicji

10 godzin od Warszawy, na Granicę, Dziedzice. Stacya kolejowa, pocztowa, telegraf i telefon.

Sanatorjum i Zakład Przyrodoleczniczy

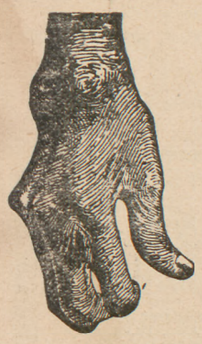
Wodoleczenie, elektro-i mechanoterapia, kąpiele gazowe, elektryczne, powietrzne i słoneczne. Klimat podgórski, piękne spacery, rozległe lasy szpilkowe. Komfort europejski, elektryczne oświetlenie, wodociągi etc. etc. Kuchnia wykwintna. Cena dziennie za wszystko wraz z leczeniem i opieką lekarską od 4 rubli wzwyż.

Zakład pod osobistym kierownictwem właściciela

Doktora Ludwika Jekelsa.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść ani ubierać się bez pomocy drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30.

Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ. pierwszy.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tegoż jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej, zbogacić się, przeciwnie zaś, pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się kartą pocztową ofrankowaną marką 4 kop. do M. E. Trejser, № 107. Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Warszawie
dnia 30 Kwietnia 1910 r.

		OGOŁEM	
	Stan Czynny.		
1	Gotowizna w kasie	2 274.194	69
2	Rachunki bieżące w Banku Państwa	1,291,629	40
3	Skup weksli opatrzonych najmniej 2-a podpisami.	32,871,469	40
4	Skup papierów publ. wylos. i kuponów bieżących	167,132	06
5	Weksle złożone do zainkasowania	3,316,150	14
6	Pożyczki na zastaw papierów publ. i towarów	7,718,661	49
7	Papiery publiczne własne	1,798.461	16
8	Papiery publiczne nabyte z Funduszu Rezerwowego	5,966,667	66
9	Papiery publiczne Kasy Przezorności i Pomocy	780,851	71
10	Traty, weksle i monety zagraniczne	377,241	12
11	Korespondenci: *a*) Ich rachunki	43,414,554	27
	b) Nasze rachunki	5,898,322	65
12	Rachunek z oddziałami Banku	17,690,674	67
13	Weksle protestowane	100,505	96
14	Wydatki bieżące	318,634	02
15	Wydatki zwrotne	53,901	86
16	Nieruchomości	1,110,677	31
17	Rachunki przechodnie	1,844,362	84
		126,994,092	41
	Stan Bierny.		
1	Kapitał zakładowy	12,000,000	—
2	Fundusz rezerwowy	6,050,199	19
3	Kasa Przez. i Pom. Urzędn. i Ofic. B-ku Han. w War.	860,895	22
4	Wkłady *a*) Na rachunki przekazowe	24,105,742	21
	b) Na lokacyę	17,603,443	50
5	Korespondenci: *a*) Ich rachunki	37,429,531	70
	b) Nasze rachunki	897,611	91
6	Rachunek z oddziałami Banku	18 090,713	54
7	Weksle redyskontowane w Banku Państwa	1,574,388	27
8	Zastaw papierów publ. w Banku Państwa	—	—
9	Dywidenda od akcyj niepodniesiona	513,894	50
10	Procenta przypadające do zapłaty od wkładów	422,451	65
11	Procenta i komis	1,212,391	24
12	Rachunki przechodnie	6,232,829	48
		126,994,092	41

Magazyn Konfekcyi Damskiej i Dziecinnej **Bronisławy Szyszko** Elektoralna № 43, tel. 111-07. Chmielna № 37, tel. 122-05. Senatorska № 6, tel. 194-40.

H. CZERNOW MARSZAŁKOWSKA 132 — POSIADA STALE NA SKŁADZIE PALTA ANGIELSKIE, GARNITURY i MATERJAŁY NA OBSTALUNKI • KRÓJ WIEDEŃSKI • CENY BEZ KONKURENCJI • UWAGA NA ADRES

Towarz. Wyższych Kursów Handlowych
w Warszawie, ulica Smolna № 9, telefon 10-15.

Zapisy na rok szkolny 1910/1911 przyjmuje kancelarya
Kursów Handlowych A. ZIELIŃSKIEGO
codziennie od godziny 10 do 1 p. p.

Egzaminy powakacyjne rozpoczną się dn. 4 Września, r. b. prelekcye zaś 16 Września. r. b.
Na kurs I specyalny przyjmowani są słuchacze na podstawie ukończenia szkoły średniej filologicznej, handlowej lub realnej — oraz na mocy egzaminu w tym zakresie.
Czesne wynosi: rb. 150, płatne z góry w 2 ratach półrocznych.

FABRYKA TABACZNA
Majkapar w Rydze
POLECA
tytonie, odznaczające się **wytwornym aromatem i łagodnym smakiem:**
W słojach w cenie od Rb. 2.64 do 8 rb. za funt
Obstalunkowe „ „ 2.20 „ 8 „ „ „
Dostać można we wszystkich sklepach w Warszawie i na prowincyi.

Poleca wykwintnie wykonane z najlepszych materyałów: Suknie, Kostyumy, Spódniczki, Bluzki, Szlafroki, Matinki, halki, Sukienki dla dziewczynek, Garniturki dla chłopczyków, Pałtka Saczki, Bielizna damska oraz Galanterya. Firma egzystuje od 1876 roku. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny nizkie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się w ciągu 24 godzin.

Lekarze całego świata zalecają stale
Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci
PURGEN
Przyjemny, łagodny, skuteczny.
Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach, Dr. Bayer és Társa, Budapeszt.
UWAGA!! Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

PIJCIE PIWO WALDSZLESCHEN SKŁAD GŁÓWNY: Praga, Strzelecka 25, tel. 33.

WIELKA KAWIARNIA St. Ostrowskiego Marszałkowska róg Złotej

Codziennie koncert orkiestry „Magnery". 15 bilardów.
Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.
Obiady od 1-ej do 5-ej p. p.

„Demi-sec"

100 szt. 1 rb., 25 szt. 25 kop., 10 szt. 10 kop.

Wyborne nowowypuszczone **Papierosy** poleca
FABRYKA
A. N. Szaposznikowa
w Petersburgu.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucyach tabacznych.

Składy Sukna i Kortów

Leona Messinga

w Warszawie, Miodowa 7 i Marszałkowska 140.

MATERJAŁY KRAJOWE i ANGIELSKIE w NAJLEPSZYCH GATUNKACH
Skład przy ul. **Marszałkowskiej 140**
posiada **SUKNA KOLOROWE** na **DAMSKIE KOSTJUMY** i **POKRYCIA FUTER** oraz **pledy, chustki, kołdry wełniane i dery.**

Firma egzystuje od **1878** roku. **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE.**
oraz krycie dachów tekturą aswaltową, szyfrem angielskim i dachówką różn. fasonu

„Artur Wahl"

WARSZAWA,
Wronia 2, Tel. 40-66.

„WALONIT" najnowszy i najradykalniejszy środek przeciw wilgoci muru i drzewa, przewyższa skutkami swemi wszystkie dotychczas używane środki; tępi grzyb bezpowrotnie. **Roboty przyjmuje tak w Warszawie jak i na prowincyi z gwarancyą, po cenach umiarkowanych**

Gimnazyum żeńskie z prawami zakładów rządowych dla uczenic pensyonat
Emilii Lichtarowiczówny
w RYDZE,
Suworowska 14.

Od sierpnia 1910 r. otwiera się VI klasa, jak również kurs przygotowawczy do egzaminu na wyższy dyplom. Egzaminy wstępne od 23 maja do 4 czerwca. Do klas wstępnych przyjmują się też chłopcy. Ogródek dziecięcy pod kierunkiem specyalnie wykształconej nauczycielki.

Stałe Dostawy Żywności dla Letników

2 razy tygodniowo wszystkiemi kolejami wszelkiej żywności nie wyłączając mięsa. Odbiór natychmiastowy gwarantowany. Obstalunki od 5 rubli, od 10-ciu przewóz bezpłatny. Ceny konkurencyjne, dla restauracyj, pensyonatów, sklepów hurtowe. Prospekty gratis.

K. GORECKI. Chmielna 15 tel. 6-06.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: **Dr. Bengué.**

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca w Zakopanem

OTWARTY CAŁY ROK.
Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Kuchnia dyetetyczna.
Ceny bardzo przystępne. ═══ Prospekty na żądanie.

☛ SWIATŁO! ☚

Gazolinowe lampy i latarnie wyłącznie firm amerykańskich lub własnego wyrobu.
Gazowe Aparaty „Aurora" wytwarzające samodzielnie i na zimno gaz dla światła, siły i ciepła, stosować można do mieszkań, domów, teatrów, hoteli, osad, stacyi, miast i innych.
Spirytusowe lampy najnowszej konstrukcyi. **Latarnie** naftowe o sile 1500 świec.
Wszystkie wyr. mocne i trwałe z uwzględnieniem najnowszych ulepszeń techniki.
Poszukiwani poważni przedstawiciele na prowincyę.

GAZOWE APARATY AURORA
Warszawa, Nowo-Jasna № 8.
Inżynier R. STODOLSKI i S-ka

BIURO TECHNICZNE
Inż. Szymon LANDAU
Warszawa, Smolna 36. Telefon 109-17.

Jeneralna Reprezentacja zakładów budowy maszyn FRANCO TOSI w Legnano
NAJEKONOMICZNIEJSZE TURBINY PAROWE.
PRECYZYJNE MASZYNY PAROWE
od najmniejszych do największych.
MOTORY NA GAZ SSANY
zużycie Antracytu 0,38 do 0,48 *kg.* na konia godzinę.
PRZEGRZEWACZE, ODTŁUSZCZNIKI O NIEZWYKŁEJ DZIAŁALNOŚCI
Biuro wykonywa:
INSTALACYE elektryczne w całkowitym zakresie.
BUDOWA tartaków, fabryk przemysłu włóknistego. Miny.
TURBINY wodne. **POMPY.**

REKTYFIKACJA WARSZAWSKA
J. ANDERSZEWSKI
Warszawa, Dobra 18.

Poleca znane ze swej dobroci Wódki, Araki, Wyborną Przepalankę, Śliwowicę, Jeszcze Raz, Siwuchę, Starkę, Jarzębinową na koniaku, Scherry Brandy i wiele innych.

MIŁA NIESPODZIANKA.

„Lima (Peru), 1 Lutego 1898 r.

„Sz. Panowie.—Niezmiernie miłą mi było niespodzianką odebrana przesyłka Sz. Panów, zawierająca *Dentol*. Zapach *Dentol'u* jest rozkoszny; świeżość jego — niezrównaną. Ponad wszystkie więc proszki do zębów, których spróbować miałem sposobność, *Dentol* stanowczo przekładam. Bądźcie zatem Panowie pewni, że uczynię, co w mojej mocy, żeby użytek jego rozpowszechnić, tak jak na to iście zasługuje. Ja zaś nadal tylko tym środkiem posługiwać się będę. — Podpis: A. Restrepo, urzędnik sądowy w Lima (Peru)."



P. RESTREPO.

Dentol (woda, pasta i proszek) jest środkiem do zębów doskonale anty-septycznym i zarazem posiadającym zapach niezmiernie przyjemny.

Wykonany w myśl teoryj Pasteur'a, niszczy on wszystkie szkodliwe mikroby jamy ustnej, przeszkadza psuciu się zębów i leczy je, usuwa zapalenie dziąseł i bóle gardła. W dni pare nadaje zębom białość niezrównaną i niszczy kamień, na nich się tworzący.

Pozostawia w ustach wrażenie świeżości przyjemnej nader i trwałej. Działanie jego anty-septyczne przeciw mikrobom przedłuża się aż do 24 godzin.

Uspakaja on najsilniejszy ból zębów, kiedy bez domieszki, w stanie czystym przykłada się go na wacie.

Dentol znajduje się u PP. Fryzjerów-Perfumerów i we wszystkich znacznych domach perfumeryjnych. Flakon lub pudełko wystarczają na użytek sześcio-miesięczny — co czyni, że posługiwanie się *Dentol'em* kosztuje istotnie niedrogo.

Skład główny: 19, rue Jacob, Paris. W Warszawie:
F. Karpiński, Elektoralna № 35. Władysław Hoffman i S-ka, Zielna № 46. Skomorowski Emil, ulica Długa № 29.

Żivnostenska Banka

W Krakowie, Rynek 17.

KUPUJE I SPRZEDAJE RUBLE, MARKI, FRANKI i wszelkie inne obce waluty. ::::::
KUPUJE, SPRZEDAJE i ZALICZ-KUJE PAPIERY WARTOŚCIOWE.

◆ Schowki bezpieczeństwa (Safe depot). ◆

Ceny niebywale niskie.

Wielki wybór Obić Papierowych
Najnowszych tegorocznych deseni i kolorów: Linoleum, Ceraty i Rolety
POLECA: **ARTUR GRUELL**
Nowy-Świat № 41. Telefon 184-26.
NA ŻĄDANIE KATALOGI WYSYŁA SIĘ GRATIS.

Od 10 kop. za rolkę do najdroższych.

PIWA

Bawarskie
Pilzeńskie
i Kulmbach

Tow. Akc. Browaru Parowego
HABERBUSCH & SCHIELE

Żądajcie wszędzie najlepszą pastę do obuwia

„DERBY"

CZESKI WYRÓB!

Hurtowa sprzedaż:
CZESKIE BIURO EKSPORTOWE HEROLD, KROPÁČEK i Ska Daniłowiczowska № 6.
Telefon № 92-10.



ŚMIERĆ WSZELKIEMU robactwu

Żądajcie wszędzie oryginalny proszek pierwszych wynalazców na Kaukazie:

ARAGAC i KAZBEK

z marką fabryczną

„LEW"

w blaszankach i w tekturowych patentowanych z pulweryzatorami pudełkach, tylko firmy

Domu Handlowego

B-cia A. i A. Ter-Petrosianc

Aleksandropol (Kaukaz)

egzystuje od r. 1835

Sprzedaż w lepszych składach aptecznych i aptekach. Główny skład i kantor w Odesie: Skrzynka pocztowa № 1341. Oddział w Moskwie i w Warszawie.

PRZEDSTAWICIEL NA KRÓLESTWO POLSKIE

Ignacy Lipszyc

Warszawa, Marszałkowska № 127, Tel. 31-84.

Magazyn Mebli

Warsz. Związku Majstrów Meblarskich

Jedyne najtańsze źródło kupna mebli z pierwszych rąk

Galerya Luxemburska, Senatorska № 29, tel. 135-45.

Towarzystwo Komandytowej Fabryki „KOŁBIEL"

T. RYCHŁOWSKI i SKA

zawiadamia, że **FABRYKA DACHÓWEK, DRENÓW i CEGŁY,** po pożarze, który miał miejsce w grudniu r. z. kompletnie odbudowaną i puszczoną w ruch została. Z zamówieniami, ktore kolejno podług dat wykonywane będą, prosimy zwracać się wprost do fabryki.

Adres dla listów i depesz:

St. KOŁBIEL, Droga Żelazna Nadwiślańska.

ŹRÓDŁO RADJOCZYNNE **Ojców** gub. Kielecka

Kuchnia Lahmanowska.

Zakład leczniczy pod kierunkiem **D-ra Kozłowskiego**

Otwarty od 1 Kwietnia do 1 Listopada

Bliższe informacye udzieli Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kanc. Tow. Hygjen., Krak.-Przedm. 66, oraz Biuro Zaleskiego, Al. Jerozolimska 39.

Pierwszorzędne magazyny i pracownie w Warszawie

Elegancko i tanio!

P. Chazanow

Marszałkowska № 124
dom Tow. Rosja, Tel. 28-78

• Ubiory męzkie

Senatorska № 37
Tel. 33-27. Dom hr. Zamojsk.

Filja w Lublinie, Krakowskie Przedmieście, Hotel Victoria.

Akcyjne Towarzystwo

Częstochowskiej Fabryki Papierów kolorow. i tapet

Skład fabryczny w Warszawie

2 Nowosienna 2

(dom Tow. Rossya). ═══ Tel. 46-38 i 86-07.

Zawiadamia W. W. P. P. Odbiorców, że składy zaopatrzone zostały **na sezon bieżący** w wielki wybór **OBIĆ PAPIEROWYCH, najnowszych deseni,** od najtańszych do najwykwintniejszych.

Polecamy **obicia olejne** do zmywania, **imitacye gobelinów, materyj jedwabnych i skór.**

Wszelkie zamówienia według dostarczonych wzorów materyałów meblowych wykonywa się w krótkim czasie. Za wykonanie roboty przyjmujemy gwarancyę. Próby na żądanie gratis i franco. Duży wybór **CERAT I LINOLEUM** pierwszorzędnych fabryk.

„CERAMIKA" Zdzisław Tuwan, inż.

Warszawa, Al. Jerozolimska 59. Tel. 151-30

Piece majolikowe, gładkie i kwadratelowe, krajowe i zagraniczne. **Posadzki** terrakotowe, krajowe i zagraniczne. **Licówki** do elewacyi. **Płytki** glazurowane ścienne. **Rury** kamionkowe. Staranne i szybkie wykonanie wszelkich robót w zakresie powyższych artykułów.

TOWAR WYBOROWY. ═══ **CENY NIZKIE.** ═══ Konserwacya domów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Czy mogę się wyleczyć?

Profesora **Dr. A. Fourniera**

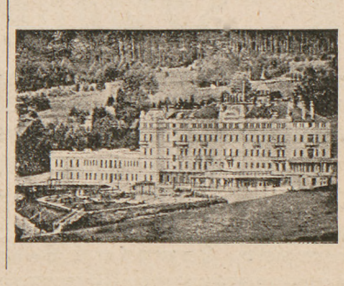
Z upoważnienia autora tłumaczył **Dr. A. Buraczyński.**

Cena 50 kop.

Skład główny w księgarni E. WENDE i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł) w Warszawie.

Zakład leczniczy „Altvater"

Freiwaldau Gräfenberg, Szląsk Austryacki.



ZAKŁAD

fizykalno-dyetetyczny.

Oddział specyalny dla leczenia chorób mlecza pacierzowego. Kuracya dyetetyczna według Lahmanna.

Lekarz naczelny

Dr. Eryk Kühnelt.

Otwarcie przez rok cały. Koszty pobytu ściśle określone. Wspaniała miejscowość dla pobytu letniego i zimowego.

Zawiadamiam,

że apteka p. Jana Zawadzkiego ul. Mokotowska 43. Tel. 27-00. z dniem 16 b. m. przeszła na moją własność i prowadzona będzie pod moim kierunkiem pod firmą

Stefan Michelis.

NOWOŚĆ!

Przewrót w golarstwie!!
Około 3.000.000 w różnych stronach świata w użyciu!!!
Nowowynaleziony Amerykański aparat do golenia „ENDERS“ patentowany we wszystkich większych państwach świata, przewyższa swoim bezpieczeństwem i dobrocią wszystkie inne tego rodzaju wynalazki.



Cena dostępna dla każdego!
Aparat z 7 stalowemi amerykańskiemi nożami rb. **3** kop. **80.**
Za przesyłkę pocztową dolicza się 50 k.
Jeneralna sprzedaż w firmie: Biuro Techniczno-Handlowe **HENRYK FRANKENSTEIN, Warszawa, Królewska № 51.**

S. HISZPAŃSKI

SZEWC MĘSKI i DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. № 7.
Istnieje od 1838 roku.



JEDYNA w CESARSTWIE i KRÓL. POLSK.
Fabryka Nieszkodliwych Antigorsetów
i wszelk. przedm. w zakres branży gorset. wchodzące

Adres: **„HYGIENA“,**
Warszawa, Sena torska 32. Tel. 83-91.

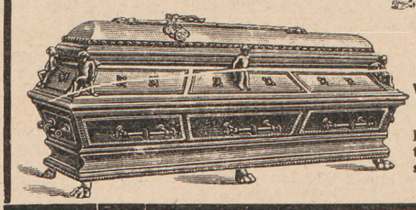
POLECA najnowszyc fasonów
ANTIGORSETY
oraz **różne PASY brzuszne, połogowe, menstruacyjne, Nabiodrniki, Napiersniki** itp.
Ceny fabr. umiarkowane.
Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie

Francensbad,
Willa Dra Steinsberga.

Zakład i pensyonat leczniczy. Jedyny dom polski. Komfort i hygiena nowoczesna. Kuchnia dyetetyczna. Troskliwa opieka. Ceny umiarkowane Prospekty na żądanie.

!! Ważne dla P. p. Kupców na prowincyi !!

PIERWSZA WARSZAWSKA SPECYALNA FABRYKA TRUMIEN METALOWYCH, KARBOWANYCH, NIKLOWANYCH i MIEDZIOWANYCH



SEWERYN
STANISZEWSKI

Warszawa, Jasna № 3,
Tel. 21-91 i 90-88.
Posiada na składzie 400 szt. trumien od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Sprzedano przeszło DWA miljony słoików.



Sprzedano przeszło DWA miljony słoików.

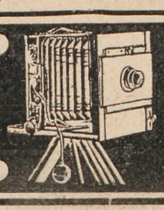
RESTAURACYA
w Hotelu Brühlowskim

po gruntownem odnowieniu **została otwartą** i poleca śniadania i kolacye po rb. 1.00, obiady po rb. 1 kop. 25.

Z poważaniem
Jan Szeptycki

długoletni pracownik Restauracyi w Hotelu Bristol i Maitre d'hotel firmy Clement & Toutet dawniej A. Stępkowski.

MAGAZYN BIELIZNY I KONFEKCYI MĘSKIEJ
G. DYSZKIEWICZ
ulica Czysta № 2 w Warszawie.
EGZYSTUJĄCY OD 1872 ROKU.
Wykwintna bielizna męska. Wyrób własny.



Stanisław Szalay

Warszawa, Chmielna 40, Marszałkowska 110. Tel. 20-28.
Aparaty i przybory fotograficzne. Latarnie czarnoksięskie. Przezrocza (wyrób własny).
Wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich
Wszelkie wskazówki i nauka bezpłatnie.

Akc. Tow. ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH
Bormann, Szwede i S-ka
W WARSZAWIE
URZĄDZA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ TECHNIKI:
Krochmalnie i Syropiarnie
SUSZARNIE PAROWE i OGNIOWO-GAZOWE
do kartofli, buraków, wytłoków buraczanych, drożdżowych i browarnianych, zboża, nasion, pulpy, melasy i wywarów.
SUSZARNIE specyalnie tanie do kartofli przeznaczonych na paszę.
Adres: Warszawa, **„Bormann, Szwede i S-ka“** ulica Srebrna № 16.



ROWERY
Rudge-Whitworth Ltd
COVENTRY (Anglja).
Dostawców Króla Edwarda VII. Następcy Tronu Angielskiego, armii i poczt angielskich, poleca
Wacław Wiediger
Warszawa, Warecka 15, tel. 93-39.
Ceny fabryczne. Sprzedaż na raty.
Gwarancya zupełna. Cenniki gratis.

Wystrzegać się podrabiań. **ANUZOL** Marka zatwierdz. przez Rząd № 4530.
GEDEKE i S-ka.
PRAWDZIWY TYLKO W PUDEŁKU z PLOMBĄ ROS. PAŃSTW. KOMORY CELNEJ.
DLA SZYBKIEGO, WYGODNEGO I NIEBOLESNEGO WYLECZENIA
HEMOROIDÓW
poleca się świece
ANUZOL.
Jest to środek wypróbowany, działający dobroczynnie i uznany przez lekarzy za najlepszy
Pudełko 1 rb. 75 kop.
Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i składach materjałów aptecznych.
Przedstawiciele dla Królestwa E. KOCH i W. BORMAN Warszawa, Chmielna 18.

Dr JAKUBOWICZ

były ordynator kliniki uniwersyteckiej.
Choroby **nerwowe wewnętrzne, i elektroterapia.**
Zielna 26. Do 10 r. i 5—7 p. p.
Telefon № 178-24.

LOTION DEQUEANT

WŁOSY
BRODA
BRWI
RZESY

Środek na porost włosów, wstrzymuje ich wypadanie, zapobiega siwieniu, zwraca im pierwotny ich kolor bez użycia farb, w każdym wieku i we wszystkich wypadkach. *Informacye bezpłatne.* **Na żądanie wysyła się natychmiastowe franco wyciąg z raportu, przyjętego przez Akademję Medycyny w Paryżu. Zwracać się listownie i ustnie do L. Dequéant, pharm., 38, rue Sigismond, Paris. Wystrzegać się naśladownictw i fabrykatów. Sprzedaje się we wszystkich lepszych aptekach. Jedyny komisant: Władysław Cichy, Łódź, 20, Rue Nikolajewska.**

Dr. M. Matuszkiewicz

lekarz Szpit. św. Łazarza, przyjmuje z chorobami skórnemi i wenerycznemi od 5—7 po połud.
Żórawia № 13, telef. 106-12.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!
PROWIZORA
H. F. JÜRGENSA
BORO-TYMOLOWE-MYDŁO
PRZECIWKO PODCZERWIENIU SIĘ, OPALENIZNIE, PIEGOM, WĘGROM, PRYSZCZOM i ŻÓŁTYM PLAMOM.
PACHNĄCE MYDŁO TOALETOWE NAJWYŻSZEGO GATUNKU
WSZĘDZIE DO NABYCIA
1/1 kaw. 50 k. 1/2 kaw. 30 k.

AMERICAN CYCLE COMPANY
NAJLEPSZE ROWERY i CZĘŚCI ZA GOTÓWKĘ
WARSZAWA ELEKTORALNA 4. MASZYNY DO SZYCIA NA RATY

Sz. Prenumeratorzy Tygodnika „ŚWIAT“ mogą nabywać po cenie wyjątkowo zniżonej

WYDAWNICTWO „KSIĄŻNICA”

w którem wyszło 20 prac pierwszorzędnych autorów polskich i obcych,

a mianowicie:

1. *Marjan Gawalewicz.* **Dwie baśnie.** Synowie Laokona. Jak się głupi Janek kochał . rb. 1.—
2. *Maksym Gorkij—Leonidas Andrejew—Włodzimierz Korolenko.* **Godziny więzienne.** . „ —.75
3. *Jan Lemański.* **Nowenna.** Satyry. . . . . „ —.75
4. *Wiktor Gomulicki.* **Zakazane.** Nowele: Sołdat. — Cicho!.. sza!.. nie wolno!.. — Zakazane. . . . . „ —.75
5. *Adolf Nowaczyński.* **Starościc ukarany.** Tragikomedja. . . . . „ 1.—
6. *Wacław Grubiński.* **Uczta Baltazara.** Opowieść. . . . . „ —.75
7. *Władysław Kuszell.* **Kapitał i Ziemia.** Kwestja agrarna; kwestja kapitalizmu; monopol renty. . . . . „ —.75
8. *Paweł Dahlke.* **Opowiadania Buddhyjskie.** . . . . . „ —.75
9. *Andrzej Niemojewski.* **Epoka Eunuchów** nad wodami rzeki Idiglat. . . . . „ 1.—
10. *Kazimierz Przerwa Tetmajer.* **Na Skalnem Podhalu.** . . . . . „ 1.—
11-12. *Józef Zajączek.* **Historja Rewolucji Kościuszkowskiej,** 2 tomy. . . . . „ 1.50
13. *Bruno Winawer.* **Notatnik Szymona de Geldern.** . . . . . „ —.75
14. *Z. Sawienkowa.* **Lata Krzywdy.** Wspomnienia matki. . . . . „ —.75
15. *E. T. A. Hoffman.* **Złoty Garnek.** . . . . . „ —.75
16. *Antoni Lange.* **Zbrodnia.** Opowiadania: Zbrodnia. Mitologja. Widłak. . . . . „ —.75
17. *Wincenty Rapacki.* **Humoreski** z ilustracjami **Józefa Rapackiego.** . . . . . „ —.75
18. *Wojciech Szukiewicz.* **Odrodzenie etyczne.** (Z rozmyślań idealisty o rzeczach realnych). . . . . „ —.75
19. *Aleksander Uryasz.* **Fragmenty.** . . . . . „ —.75
20. *Zygmunt Różycki.* **Serdeczna skarga.** Poezje. . . . . „ —.75

które w handlu księgarskim kosztują **rb. 16.50, po cenie wyjątkowo zniżonej rb. 4.** Życzący mieć w oprawie trwałej ozdobnej dopłaca **rb. 1.50.** Przesyłka i opakowanie **65 kop.**

„Kobieta lekarką domową”, — Niezbędna dla każdej rodziny. Podręcznik lekarski do pielęgnowania zdrowia i lecznictwa w rodzinie, ze szczególnem uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci. Z 460 ilustracjami oryginalnemi, 35 tablicami i dodatkami kolorowemi. — Objętość 850 stronic, w ozdobnej płóciennej oprawie. — Napisała *dr. med. Anna Fischer-Dückelmann,* tłum. na język polski *T. Jaroszewska* i dr. *A. Czarnowski.* — Dzieło to jest nadzwyczaj praktyczne i pożyteczne, rozchodzące się w zagranicznych wydaniach w setkach tysięcy egzemplarzy, oddając w każdej rodzinie nieocenione usługi. Cena **rubli 10** (oprócz kosztów przesyłki), dla prenumeratorów Tygodnika „Świat“ **za rb. 6,** koszty przesyłki **65 kopiejek.**

UWAGA! Kto zamawia razem „Książnicę“ i „Kobietę-lekarkę“ **nie ponosi kosztów przesyłki!**

Zamówienia na powyższe dzieła zechcą Szanowni prenumeratorzy nadsyłać do Administracji Tygodnika „Świat“ Aleje Jerozolimskie № 49, w Warszawie, (na załączonym odcinku).

(O D C I Ą Ć)

DO ADMINISTRACJI **„ŚWIATA“** w Warszawie, Al. Jerozolimskie № 49.

Proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowem:

Komplet **„Książnicy“** w oprawie za . . . . . **rb. 5.50**

„ „ broszurowany za . . . . . „ **4.00**

D-r Anna Fischer Dückelmann **„Kobieta lekarką domową“** za „ **6.00**

Adres: Imię i nazwisko .....

Ulica, dom lub wieś .....

Poczta ..... Gub. .....

Podpis .....

UWAGA: Słowa zbyteczne wykreślić i wysłać w kopercie za opłatą **2 kop. marką.**

T. Kołomański i S-ka, Tłocznia, Warszawa, Piękna 15, Telefon № 68-81.

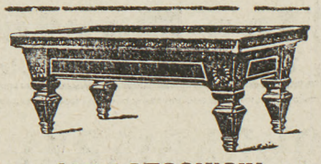
Słabowite Dzieci.

Dr. N. Augustowski, Petersburg: „Stosując w ciągu kilku lat Haematogen D-ra Hommela dla podtrzymania odżywienia i wzmocnienia sił słabowitych dzieci, naccznie przekonałem się, **że oddziaływa on znakomicie na wzmocnienie i może być strawionym przez nadzwyczaj słabe żołądki.** Moi siostrzeńcy, w wieku 5 i 6 lat, **z anemicznych i bladych dzieci zmienili się** po upływie jednego roku **w silnych i świetnie wyglądających**".

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen **D-ra Hommela** i nie brać falsyfikatów.

Dr. M. Sawicki

praktykuje w Busku, wilia „Wiktorja".



JAN LATOSINSKI

Św. Krzyska 9, tel. 96-02. Fabryka bilardów, Bil. z kości słoniowej i wszelkie artykuły bilardowe na składzie.

Mleko, Masło, Śmietana, Sery

codziennie świeże sprowadzane z własnych mleczarń, poleca

L. BRONIEWSKI

Skład Hurtowy: **ulica Nowowielka 11, tel. 85-84,**

FILJE: Świętokrzyska № 35, Marszałkowska № 78, Leszno № 2, Nowomiodowa № 1, Ordynacka № 11. Tel. 72-20.

Magazyn BRACI TOWARNICKIGH, LWÓW,

POLECA KOSTYUMY, SUKNIE. NOWOŚCI DLA PAŃ I PANÓW.

Akademicka № 6, róg Chorążczyzny,

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

Magazyn Sukien i Okryć Damskich

Władysławy Kwiatkowskiej

Plac Św. Aleksandra 14 Telefon 73-83

(dawniej **Chmielna 9**)

wykonywa Suknie balowe, wizytowe od skromnych do najstrojniejszych i kostjumy angielskie.

Zamówienia przyjmują się z własnych i powierzonych materjałów.

Pędnie (Transmisje)

Koła zamachowe

Koła zębate

Tow. Akc. I. IOHN w Łodzi

Wygładziarki (Kalandry)

Walce do wygładziarek

Biuro Warszawskie Marszałkowska 148.



ÉPILATEUR NIL

niszczy momentalnie, bezpowrotnie i bez bólu **WŁOSY** i **PUSZEK** szpecące twarz i ciało

Nie wywołuje zapalenia naskórka.

Skóra staje się miękką i aksamitną. Używany przez artystów i wyższą arystokracyę. Jedyny środek uznany przez znakomitości medyczne

Medal Złoty.

Cena flakonu r 4 franco. Przesyłka bezpłatnie.

Verdeille, Pharmacien de 1re classe 87, r de Lévis, PARIS

W Warszawie. Skład Fryol., ul **Wspólna 58, tel 46-26.**

WIELKI

wybór palt i ubrań najmodniejszego kroju z oryginalnych angielskich materyałów poleca Leopold

KOCH

Miodowa 2

WIELKI

wybór oryg. ang. mater. dla obstalunków, które wykonywa w wykwintnym kroju i szybko Leopold

KOCH

Fabryka Perfumeryi Udoskonalonej

Twa „Fornarina"

POLECA

doskonałe **Mydła, Perfumy i Wodę Kolońską**

„Chrysanthème d'Or"

(Złoty Chryzantem)

Żądać w perfumeryach i składach aptecznych.

Bilz' Sanatorium Dresden-Radebeul



3 lekarzy

Letni sezon. Dobre rezultaty. Prospekty gratis.

Magasin de Modes

Varsovie, rue Czysta № 2 vis á vis Hôtel Europe.

TEL. 70-82 **„SIDONIE"** TEL. 70-82.

Magazyn mód

w Warszawie, ul. Czysta № 2 vis á vis Hotelu Europejskiego.

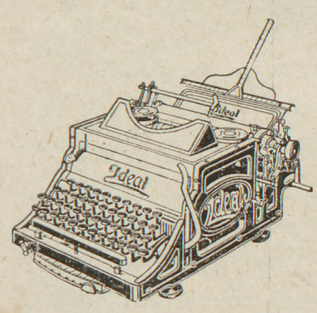
Poleca kapelusze od skromnych do najwykwintn ejszych fasonów.

PIĄTE WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Plac Warecki № 6, telefon 65-12.

Udziela pożyczek i przyjmuje wkłady, płacąc **od 3 do 6½% przy nieograniczonej odpowiedzialności członków** i zwolnione jest od wszelkich opłat stemplowych.



Maszyny do pisania IDEAL

z niezrównanie widocznem pismem, oraz

Wielojęzyczne Maszyny

POLYGLOTT

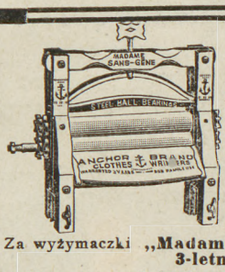
piszące jednoczeście bez zmiany alfabetu łacińskiemi i rosyjskiemi literami

POLECA

Karol F. Fišer

Warszawa, Mazowiecka № 10. Telefon 1-44.

OSTATNIA NOWOŚĆ!



Wyżymaczki Madame Sans Gêne

Udoskonalonej konstrukcyi, **z łożyskami kulkowemi Lowella,** działające tak lekko i szybko, że **pozwalają** bez najmniejszego zmęczenia, w tym samym czasie, **wyżąć 5 razy więcej bielizny,** niż przy użyciu innych systemów.

System **„Madame Sans Gêne" przewyższa** wszystko, co było dotychczas znanem na tem polu.

Za wyżymaczki **„Madame Sans Gêne"**, przy normalnem ich użyciu, **3-letnią dajemy gwarancyę.**

Krzysztof BRUN i SYN w Warszawie, Plac Teatralny.

Cenniki na żądanie franko i gratis!

Skład Szyb i Luster I. DUDAŁO

Marszałkowska № 104, Skład. Widok № 26, Sklep i kantor. Tel. 34 07. (w domu narożnym wprost dworca Dr. Ż. W. W.). Szklenie domów, kościołów, fabryk i t. p. w Warszawie i na prowincyi. Szkła techniczne: Rury, cylindry, aparaty, cegła, dachówka szklana. Dyamenty szklarskie etc.

JENERALNA REPREZENTACYA
DOM HANDLOWY
Jan Martens
Warszawa, Krak.-Przedm. 38, tel. 94-49.

CONGO

Angielsko-amerykański materyał do izolacyi od wilgoci, krycia dachów, ścian, i podłóg. Wszechświatowej firmy „Barrett-Manufacturing Company" w Londynie

OBRABIARKI do metali i drzewa

tokarnie szybko chodzące zbierające wióry do 20 kw. m/m. w przekroju rewolwerówki, automaty, heblarki, wiertarnie, frezarki, gwinciarki, szlifierki, nożyce, przebijarki, prasy, piły i tartaki.

Gerlach & C-o
Warszawa, Krucza 24, tel. 814.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł urządza Najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
c. k. dost. dworu
HRANICE
Morawa-Austrja
Prospekty gratis i franco.

EGZYSTUJE OD ROKU 1860. — NAGRODZONA WIELOMA MEDALAMI.
Specyalna fabryka: Robót ozdobnych z żelaza kutego i konstrukcyi żelaznych
H. Zieleziński
Warszawa, Marszałkowska № 11—13. Telefon 574.

PIGUŁKI BLANCARD
(PILULES BLANCARD DE PARIS)
Uznane przez Akademię Medyczną Paryską.



PRZECIW:
Bezkrwistości, Skrofułom, Osłabieniu, Limfatyzmowi, Blednicy i t. p.
We wszystkich aptekach i składach aptecznych.
KAŻDY FLAKON OPATRZONY JEST PLOMBĄ GRANICZNĄ CELNEJ ROSYJSKIEJ

Fabryka tkanin metalowych Hoża № 15, tel. 58-10.
HUGO NEUMANN
Skład Fabryczny Senatorska № 37, tel. 77-24.

MEBLE
S. FROST Nowy-Świat 49.
Wielki wybór mebli.

Właścicielka Magazynu
MODES AUX ELÉGANTES
Bracka 18. Tel. 35-31
2 p. (Winda)
powróciła z Paryża

Antoni Mitkiewicz
LEKARZ-DENTYSTA
przyjmuje chorych tylko u siebie
Krakowskie-Przedmieście 7.



POMPY STUDZIENNE i ARTEZYJSKIE DO CELÓW ROLNICZYCH i PRZEMYSŁOWYCH.
Sikawki pożarne.
Narzędzia i Przyrządy dla Straży Ogniowych.
poleca KRAJOWA FABRYKA
Stanisław Trębicki i Ska
Warszawa, Marszałkowska 71. Tel. 10-30.
CENNIKI i OFERTY NA ŻĄDANIE.



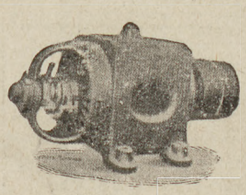
W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT
FARBY
LAKIERY
EMALJE
POKOSTY
CENNIKI GRATIS I FRANCO
WARSZAWA
JEROZOLIMSKA 82

Artystyczna pracownia wyrobów z bronzu i srebra **J. Wasilewski i S-ka** WARSZAWA **Piękna 44.**
MEDALE Z WYSTAWY W CZĘSTOCHOWIE, NAGRODZONE, NA ZNAKI I GABLOTY.

Wyroby salonowe i kościelne, przedmioty okazyjne, przerabianie żyrandoli do tegoczesnego oświetlenia, bronzy do mebli, reparacya antyków i złocenie w ogniu.

F. WORONIECKI, CZYSTA № 2, poleca: **Zegary i zegarki.**

BIURA INSTALACYJNO-ELEKTROTECHNICZNE
Adolf Richter



WARSZAWA
Oddz. technicz. Leszno 6 tel. 10-81
Oddz. elektrotech. Leszno 1 tel. 86-80
ŁÓDŹ
Przejazd 4. Telefon 308.
Instalacye światła, siły i urządzeń sygnalizacyjnych, przenoszenie siły na odległość. Urządzenia blok stacyi. Instalacye elektryczne w zastosowaniu do przemysłu wiejskiego. Skład materyałów elektrotechnicznych. Kosztorysy na żądanie.

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA
HENRYK SIENKIEWICZ
KRZYŻACY

Powieść, cztery tomy w dwóch. WYDANIE POPULARNE KOMPLETNE W PIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ GRUNWALDU.
Cena rb. 1.20, w oprawie płóciennej w I tom 1.60
Wydanie zwykłe w 4-ch tomach na ładnym papierze. 4.—
W oprawie płóciennej. 5.60
KATALOG, obejmujący wszystkie utwory Henryka Sienkiewicza, na żądanie bezpłatnie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chleb Simonsa

Najzdrowszy chleb obecnej chwili, oryginalny wiedeński
Chleb Simonsa Słodowo-Ziarnisty
dyetetyczny środek przeciwko zatwardzeniu, cukrowej chorobie, cierpieniom żołądka i kiszek. Nadspodziewane rezultaty. Polecony przez lekarzy.
Wyłączna sprzedaż: **LUDWIK KARASIŃSKI**
Bielańska № 5. Telefon 33-38.

Drukowane farbą z fabryki W. Karpińskiego i W. Lepperta w Warszawie.

Druk Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów.

Fabryka mebli żelaznych **BRACIA MINTZ** poleca łóżka angielskie całe niklowane najnowszych fasonów, materace siatkowe i sprężynowe. Robota pierwszorzędna. Fabryka: **Pawia № 40,** telefon 147-44. Skład fabryczny i Kantor: **Rymarska № 16,** telefon 29-69

Kantor Ogniotrwałych Kopalń S. Comrada w Warszawie, Krucza Nr. 34

KOKS ANTRACYT gazowy do centralnych ogrzewań, kowalski, odlewniczy oraz